Nr. 130. We Lwowie, Czwartek dnia 8. Czerwca 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 60 marek — kwartalnie 12 marek 5 fgr. — do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcar.: rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracyi „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse, Rotter i Spł.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonière 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 7. czerwca.

Koło polityczne lwowskie ma dotąd tę przynajmniej zasługę, że poruszyło na nowo sprawę Stańczykowskiego obozu, z którym dziennikarstwo lwowskie od lat przeszło dziesięciu toczy walkę zaciętą. Referat profesora Bilińskiego został wprawdzie odrzucony przez Koło, wydrukowany jednak następnie wywołał repliki, obecnie zaś stał się powodem osobnego listu otwartego, napisanego przez profesora Szujskiego pod adresem autora referatu. (Przegl. Pol. za czerwiec). List ów jest ciekawym przyczynkiem do charakterystyki stronnictwa, którego pan Szujski jest tak niezmordowanym szermierzem.

Dr. Biliński, jak wiadomo, nader łaskawie obszedł się ze Stańczykami. Zaliczywszy na ich karb wiele niezaprzeczonych zasług posłów „krakowskich" od 1861—1881 roku, porobił im bardzo niewinne zarzuty. Czyniony Stańczykom zarzut braku poczucia narodowego i patrjotyzmu, prof. Biliński nazywa „bezmyślnym;" chodzi mu zaś tylko o większe pomiarkowanie w poglądach i postępowaniu, o „sposób traktowania" ogłędniejszy i zastąpienie namiętnych a krańcowych wystąpień „spokojną a patrjotyczną perswazją."

Zarzuty te skromnie nader wyglądają obok pochwał, jakie autor referatu obficie roztoczył. Podobne wyjaśnienie „znamion polityki narodowej i krajowej" pp. Stańczyków nie mogło nie pochlebić b. autorom „Teki," tembardziej, że wychodziło od profesora i członka akademii, który stojąc dotąd na stronie, przedmiot sam mógł zbadać po akademicku, z właściwą uczonym profesorom erudycją i objektywizmem! List też prof. Szujskiego daje folgę miłym tym uczuciom. Jakże różnym jest ten operat profesora od warcholskich wykrzyków „bezimiennych bazgraczy" po dziennikach!

Jakoż więc cała nasza długoletnia walka ze Stańczykami jest prostem nieporozumieniem; jest tylko nadużyciem swobody słowa, jest zwykłem warcholstwem, czepiającem się przyzwoitych ludzi na szerokim gościńcu!

Profesorowi Szujskiemu najbardziej pochlebia i słusznie to, że prof. Biliński nie odsądził Stańczyków od poczucia narodowego i patrjotyzmu. Co do nas, nie sądzimy, żeby zarzuty, stawiane w tym względzie Stańczykom były tak „bezmyślne." Jeżeli jest to „patrjotyzm," to niewątpliwie *sui generis*. Gdy mówimy o poczuciu ducha narodowego, mamy zawsze na myśli to, co ten duch najlepszego nam pozostawił w spuściznie i te drogi przyszłości, które najbardziej odpowiadają duchowi czasu i narodowym potrzebom. Czy o takie „poczucie" posądzić możemy Stańczyków?

Stronnictwo Stańczyków od samego swego zawiązania się wystawiło ideały wsteczne, jako narodowe i swe postulata. Na miejsce szerszych narodowych dążeń postawiło pokorne poddanie się kościołowi i państwu, chociby obcemu, w polityce zaś krajowej stroniło, jak od ognia, od wszelkiej zasadniczej opozycji, zasadzając całą przyszłość naszego autonomicznego rozwoju na łasce korony. Z tak leniwie toczy się rydwan naszego autonomicznego życia w Galicji, niewątpliwie w tem „zasługa" Stańczyków i ich epigonów.

Prof. Biliński przewertował kroniki sprawozdań sejmowych, pragnąc się doszukać śladów pożytecznej działalności Stańczyków. Że zaliczywszy do stańczykowskiego obozu wszystkich posłów z Krakowa, a nawet z Galicji zachodniej, odnalazł wiele wniosków, zasługujących na uznanie — nic w tem dziwnego, tembardziej, że referat swój rozpoczął od r. 1861. Że dalej byli posłowie w Sejmie, nie należący do Stańczyków, w swej bierności szli za zacofanemi prądami, których się i Stańczycy wypierali, to jeszcze żaden szczególny tytuł do zasługi.

Cała owa zresztą działalność sejmowa do r. 1876 nie zawiera nic zasługującego na szczególną uwagę. Dopiero przed kilku laty wywieszono gromkie hasło reformy... administracyjnej. Czem był ów program wykazała zeszłoroczna sesja sejmowa. Pod pokrywka wzmocnienia władzy (ulubiona myśl Stańczyków) chciano pogrzebać samorząd i autonomię.

Chętnie przyznajemy pewna postępowość panom krakowskim w sprawach administracji gminnej—w kwestji rozkładu ciężarów publicznych. Na polu tem pp. Stańczycy przedstawiają się korzystnie w zestawieniu z partją podolską — nic jednak nadto.

Skłonność zato ku ultramontanizmowi, przenoszenie interesów klerykalnych ponad narodowe, należy już do bardziej zasadniczych cech tego obozu. Znane jest także stanowisko, jakie ostatniemi czasy zajęli wobec oświaty ludowej.

Wystąpienia posłów Reya i Szujskiego w r. 1880 i 1881 w sprawie oświaty ludowej, uchwalony w roku zeszłym projekt internatu według wniosku posła Popiela—charakteryzują ich w tym względzie poglądy.

A po za sejmem. Dość przypomnieć zachowanie się tego stronnictwa wobec wszelkiej samodzielnej inicjatywy społecznej, wobec towarzystw zaliczkowych, towarzystwa pedagogicznego i w ogóle, wobec sprawy stowarzyszeń, ażeby wiedzieć, jak panowie z *Czasu* i *Przeglądu Pol.* wyobrażają sobie owe ideały narodowe. Potulna wegetacja pod opieka kościoła i wszelkiej władzy, bez samoistnego społecznego i umysłowego ruchu — oto ich hasło i dążenie.

Prof. Szujski, pouczając swego kolegę broni przed nim Teki, która jako utwór satyryczny nie mogła przemawiać w duchu umiarkowanej perswazji. Gotowi jesteśmy przyznać zupełna rację autorowi Listu Otwartego w tym względzie. Godzimy się także i na te nauczające uwagi, dawane mało biegłemu w polityce prof. Bilińskiemu, że umiarkowany oportunizm nie wyczerpuje jeszcze zadań polityki wewnętrznej. Forma wystąpień jest zawsze rzeczą drugorzędną—główną zaś są naczelne, głębsze zasady polityczne, narodowe i społeczne. Pomiędzy nami i Stańczykami leża właśnie takie zasadnicze różnice, których żaden umiarkowany aportunizm nie zagładzi.

Profesorowi Szujskiemu przyznać należy, że List swój napisał z niepospolita werwą i dosadnie. Broni on tam zacięcie programu, potępiającego absolutnie l i b e r u m c o n s p i r o i stawiającemu na to miejsce sojusz austro-galicyjski. Oczywiście „szaleńcom i szarlatanom od Dembowskiego do Mierosławskiego" dostało się nie mało pospołu z lwowskiem dziennikarskiem warcholstwem. Tem lepiej! Walczmy otwarcie. Bronić składać, gdy chodzi o najświetsze cywilizacyjne hasła i przyszłość narodu—nie możemy.

Reforma szkół średnich.

(Nauki przyrodnicze w ogóle, a historja naturalna w szczególe w obec dzisiejszych ankiet dla reformy szkół średnich).

II. Mówią niektórzy, że nauki przyrodzone odprowadzają człowieka od Boga i czynią go materjalistą.

Tak mogą twierdzić tylko ci, którzy właśnie z dziedziny tej wiedzy samemi tylko karmili się ogólnikami. Bo kto należycie uczy się tego przedmiotu, ten pozna, że historja naturalna nie mało wpływa na udoskonalenie moralne i na wyrobienie zasad i przekonań etycznych. Libelt w rozprawie swej „o wychowaniu ludów", mówi: „Natura, jak matka, uczy ludy poznawać ich ojca, pokazuje im jego oblicze; ona karmi je i uczy zaspokajać materjalne potrzeby, a być wdzięcznym Bogu, który je dostarcza; uczy czytać w wielkiej księdze przyrodzenia i kładzie fundamenta pierwszych cnót społecznych: porządku, miłości i równości". Kremer zaś powiada w swojej Fenomelogji: „Świat ten i natura jest także wcieloną myślą, spokrewnioną z myślą, tkwiąca w duchu człowieka. Ztąd myśl nasza, badając naturę, spotyka się z myślą świata; obie poznają siebie niby dwie rodzone siostry, a wiekuiste córy spólnego Ojca na niebie".

Wreszcie przytaczamy jeszcze słowa ks. prof. Czajkowskiego.*) Mówi on: „Z dokładnem poznaniem przyrody w każdej choćby na pozór najnikczemniejszej istocie odkryć i porozumieć się daje obecność, mądrość i moc działającej najwyższej Istoty, a zawisłość wszystkiego od jej zarządu. Takie tylko zrozumienie przyrody utworzy charakter pewny, jednolity, samodzielny, bo z poznania przyrody rozwinęła się wszelka wiedza, poznanie Boga i człowieka i stosunków względem niego każdego stworzenia".

„Na tak zdrowym i głęboko zapuszczonym korzeniu wzrośnie bujnie i dojrzeje w owoc szlachetny każda gałęź umiejętności, a nie uschnie w cierń rażący. Nie masz tam żadnej sprzeczności, bo wszystko ożywiło się z jednego korzenia, a cecha charakteru takiego jest uszanowanie i miłość dla najwyższej mądrości i piękna, tudzież bojaźń umiarkowana nadzieją dla potęgi, objawionej w rzeczach wszechświata. Umiejętność natury jednoczy się tu z umiejętnością religii, która ma jeszcze oświecenie i poświęcenie wyższe, nadnaturalne. Staje się więc, iż jestestwo, taki charakter nabywające, jest najdoskonalsze na szczycie świata tego, jest to człowiek rozumno-religijny, religijno-moralnie ukształcony. Do tego więc stopnia oświaty i uzacnienia ducha młodzieńczego dąży umiejętność historji natury, do tego dążą usiłowania przygotowawczych nauk gimnazjalnych."

Podniesiono też w ustępie komisji tow. pedag. zarzut, o męczeniu zwierząt przez uczniów, uczących się w najniższych klasach historji naturalnej. Wprawdzie nie powiada komisja, jakich zwierząt — lecz tyczy się to najwięcej owadów, zbieranych przez uczniów.

O ile podniesienie myśli tej przez rzeczoną komisję jest rzeczą chwalebną, o tyle środek na to podany nie odpowiedni, albowiem właśnie młodzież nie ucząca się historji naturalnej, więcej tępi bezmyślnie zwierząt, aniżeli uczący się chłopiec, który przecież przez samą naukę rozróżnia zwierzęta pożyteczne od szkodliwych i na co też nauczyciel uczący historji naturalnej, powinien zwracać uwagę młodzieży. Ażeby zaś pohamowano tę dziką skłonność lekkomyślnego niszczenia zwierząt, jak wybieranie gniazd ptaszkom lub wybijanie zwierząt o każdej porze, z czem spotykamy się tak często, nawet u dorosłych np. naszych wieśniaków lub zapalonych myśliwych, owych lekkomyślnych nimrodów, przyznajemy wraz z komisją, iż skłonność tę już w dzieciach pilnie poskramiać należy i dlatego też powinni uczący zwrócić ich uwagę na rozsądne postępowanie i przechowywanie zwierząt; powinni oni pouczać młodzież, gdzie i kiedy, tudzież z jakiemi ostrożnościami zbierać je należy, by nie gubić dla igraszki życia stworzeń bożych.

Zważywszy nadto materjalne korzyści, jakie z tej gałęzi nauk płyną, przyznać należy, że uczniowie, (nuturalnie przy należytem traktowaniu tej nauki w szkole), pozbędą się nie mało szkodliwych przesądów i uzbierają sobie zasób wiadomości, z których nieraz w życiu będą mogli zrobić nader pożyteczne zastosowanie, czy to w pracowni, czy przy pługu lub w biórze, czy też w zawodzie kapłańskim lub lekarskim. Zresztą każdy bez wyjątku w wolnych od pracy chwilach, mając już za młodu zwrócony umysł i czucie ku pięknym lub użytecznym przedmiotom natury, rozpatrywać będzie w nich z większem nierównie zadowoleniem, niż żeby miał zabijać czas w podłych uciechach, niszczących duszę i ciało!

Poznawszy więc wartość pedagogiczną i dydaktyczną nauk przyrodniczych, przekonujemy się, że powinne one być ważnym czynnikiem naukowym w szkołach średnich. A jeżeli nie oddały one wszędzie dotąd tych rezultatów, to wina leży nie w umiejętności samej (która dopiero właściwie od r. 1849 wywalczyła sobie w szkołach wzięcie obok filologji), lecz bądźto w metodzie nauki, bądź też w samych nauczycielach, uczących tego przedmiotu, bądź wreszcie w szczupłej ilości godzin, na ten przedmiot wyznaczonych.

Co do m e t o d y n a u c z a n i a, to rzecz jasna, że inną ona musi być w niższem, a inną w wyższem gimnazjum. Wymaga tego sam zarys organizacyjny. Przepisuje on bowiem w §. 45. dla niższego gimnazjum „zaznajomienie uczniów z najważniejszemi ciałami trzech królestw, przyczem ma być nauka poglądowa i uwaga uczniów zwrócona na wyszukanie podobieństw i różnic istot im przedstawionych, oraz na ich charakterystyczne części." §. 47. zarysu organizacyjnego zaś, przepisuje dla wyższego gimnazjum systematyczny przegląd wszystkich trzech królestw.

Według dalszych wymogów zarysu organizacyjnego powinien uczeń opuszczając gimnazjum, posiadać wiedzę w każdym przedmiocie, z pewną zaokrągloną całością. A ponieważ wielu uczniów opuszcza zakład po ukończeniu niższego gimnazjum, więc należałoby i tu naukę tak zaokrąglić, aby także stanowiła całość.

Wprawdzie sprzeciwiają się temu zdaniu niektórzy pedagogowie, twierdząc, że skoro zarys organizacyjny wymaga, aby nauka w niższem gimnazjum była raczej przygotowawczą i służyła za fundament dla dalszego studjum i w tym celu żąda ścisłego porozumienia się między nauczycielami obu stopni, więc nauka ta nie powinna się oglądać koniecznie na ukończenie i zaokrąglenie ze względu na uczniów, opuszczających z 4. klasą zakład, lecz powinna raczej baczyć na tych, co dalej się kształcą. Z tego też punktu widzenia wychodząc, wyłuszczę metodę nauki w niższem i wyższem gimnazjum.

*) Program gimnazjum bocheńskiego 1881 r.

KORESPONDENCJE.

Kraków 6. czerwca.

(Następstwa nowej taryfy cłowej).

(?) Rada miasta Podgórza uchwaliła na ostatniem posiedzeniu wysłać deputację do Wiednia w celu wyjednania w ministerstwie skarbu i handlu ułatwień dla handlu jajami, dotkniętego niemiłosiernie nową ustawą cłową. Deputacja ta składać się ma z burmistrza p. Florjana Nowackiego i radnego p. Gustawa Barucha, i wyjeżdża jutro do Wiednia. Pomyślne załatwienie tej sprawy jest też w rzeczywistości dla miasta Podgórza, będącego główną siedzibą galicyjskiego handlu jajami, kwestją żywotną, albowiem egzystencja kilkuset rodzin zawisłą jest do decyzji ministerstwa, które w razie niedozwolenia proszonych ułatwień zmusi handel ten do pójścia innemi torami. Handel podgórski obracający rocznie kilkoma milionami złotych, jest po wielkiej części handlem przewozowym i polega na pośredniczeniu między producentami w Królestwie Polskiem i zabranych prowincjach a konsumentami w Niemczech i Anglii. W razie zatem utrudnienia handlu przewozowego przez zbyt lękliwe i surowe tłumaczenie przepisów cłowych, wytworzyćby się musiał bezpośredni wywóz jaj z rzeczonych krajów do zachodniej Europy, a krajowi naszemu ubyłby znaczny dochód z handlu przewozowego. Dla zaradzenia przeto złemu i odwrócenia grożącego niebezpieczeństwa proponuje memorjał miasta Podgórza zaprowadzenie postępowania zapiskowego (Vormerkverfahren), polegającego na prenotacji opłaty cłowej przy wprowadzeniu towaru, która po nastąpionym wywozie ma być wykreśloną, tudzież przyzwolenie na założenie wolnych składów przewozowych, umożebniających przepakowywanie i przesortowanie sprowadzonych z zagranicy skrzyń z jajami. Żądania te są tak słuszne i tak łatwo bez uszczerbku dla dochodów państwa przeprowadzić się dadzą, że spodziewamy się pomyślnego ich załatwienia, a to tembardziej, że wskutek telegraficznie podanej petycji tutejszej Izby handlowo-przemysłowej do Koła polskiego tak dr. Grocholski, jakoteż i poseł Izby handlowej dr. Rapoport, wpływem swoim poparli tę sprawę tak u referenta barona Kalchberga, jak i u samego ministra skarbu.

Wiedeń 5. czerwca.

(Kolej Transwersalna. Starania dr. Ignacego Kamińskiego).

(M.B.) Jak wiadomo, w tych dniach nastąpić ma rozpisanie ofert na budowę galicyjskiej kolei transwersalnej. Budowa ma być oddana jednemu przedsiębiorcy, albowiem rząd przyszedł do przekonania, że w ten sposób budowa prędzej bywa ukończoną, a taniej kosztuje niż w własnym zarządzie, czego dowiodła budowa kolei Rakonitz— Prositnitz, tudzież budowa rządowej kolei Tarnowsko Leluchowskiej, gdzie za wywłaszczenie gruntu żądano 1000 złr. za □ sąg ziemi, tak, że w końcu musiano oddać wywłaszczenie prywatnym. Rozpisanie ofert, które miało jeszcze nastąpić dnia 28. maja 1882, zostanie ogłoszone dnia 8. czerwca 1882. Odroczenie terminu nastąpiło z tego powodu, iż powołani do Wiednia naczelnicy rządowych oddziałów budowniczych z Żywca, Grybowa i Stanisławowa jeszcze nie przywieźli robót ukończonych. W razie potrzeby termin ten ma być przedłużony aż do dnia 28. czerwca, a 5. lipca dopiero nastąpi ogłoszenie, kto dostał budowę. Cała oferta składa się z 80 arkuszów i tłumaczona jest teraz na polskie, celem ogłoszenia jej w dziennikach krajowych. Jako główną zasadę przyjęto, że budowę ten dostanie, kto poda cenę najmniejszą i zobowiąże się w najkrótszym czasie ukończyć budowę, gdyż według żądania rządu linja Żywiec-Nowy Sącz mają być za 3 lata, zaś linja Grybów-Żywiec i Stanisławów-Husiatyn za 2 lata ukończoną. Przedsiębiorca bierze na siebie także obowiązek dostarczania szyn i angażować do roboty tylko samych krajowców. Baron Karol Schwartz i Anglik Tancred są najznaczniejszymi konkurentami i między nimi oboma przyjdzie prawdopodobnie do zaciętej walki.

Dr. Ignacy Kamiński, burmistrz miasta Stanisławowa, który bawi obecnie w zakładzie wodoleczniczym w Kaltenleutgeben, z powodu dokuczającej mu ciągle ischias, będzie mieć w przyszłym tygodniu audjencję u cesarza, aby w myśl uchwały rady miasta Stanisławowa, prosić o danie na załogę do tego miasta całego pułku piechoty z sztabem, w którym to wypadku obowiązuje się znów Stanisławów wybudować koszary według żądań ministerstwa wojny. W tym celu był dr. Kamiński i u szefa jeneralnego sztabu, fmp. Becka, który już ze względu na budowę kolei Stanisławów-Husiatyn, ze względów strategicznych, przyrzekł poprzeć prośbę gminy stanisławowskiej.

---

35)

NA ŁASCE LOSU.

Powieść z niemieckiego.

(Ciąg dalszy.)

Radca nie zwrócił uwagi na małą utarczkę pomiędzy siostrami, utarczki takie nie należały zresztą do rzadkości; uderzyły go tylko ostatnie słowa Judyty.

— Kochane dziecię — rzekł do niej; dawniej nie bywał nigdy tak czułym względem młodszej córki — jako narzeczona bogatego dziedzica Hoheneck zyskała ona wiele w jego sercu.—Kochane dziecię — powtórzył — ukrywanie waszego stosunku stawia bądź co bądź Jahnusa w fałszywem świetle. Byłbym dziś w całkiem innem położeniu, gdybym mógł był wystąpić jako teść przyszły; on sam nawet nie pozwoliłby sobie tak bezwzględnego uporu. Nie wiem jak Zehmen przyjmuje jego grzeczności, ale musiałby je uważać jedynie za sąsiedzką uprzejmość, gdyby wiedział, że Jahnus jest z tobą zaręczony. Zbyt jesteś rozsądną, byś mogła tego nie widzieć.

— Tak, widzę to, poproszę go więc, by ujawnił nasz stosunek; ja sama życzę sobie tego,— odparła Judyta.

— Tylko nie idź za daleko—ostrzegał radca zawsze spokojnie wyrachowany.—Przeciw ogłoszeniu waszych zaręczyn mówi wiele okoliczności i w tym względzie przyznaję mu słuszność; od śmierci ojca zbyt mało upłynęło czasu. Nalegaj tylko, by porzucił tajemnicę względem mnie jednego; gdy poprosi o twoją rękę, potrafię rzucić w zaufaniu tu i owdzie, jakieś znaczące słówko, a moja już w tem głowa, by należycie zrozumianem zostało. Niejedno wyjaśni się w ten sposób.

Judyta zgodziła się na zdanie ojca.

W czasie rozmowy tej jechał Teodor drogą ku Hoheneck; czuł się obrażonym przez radcę, dąsy Judyty gniewały go, a jednak znajdował ulgę pewną w poczuciu dysharmonji zaszłej między nim a rodziną radcy. Czuł się mniej względem nich zobowiązanym i sądził, że na przyszłość może mniej okazywać im względów. Czuł w duchu rozterkę tak straszną, że trudno mu było znosić ją dłużej; poznał jasno, że Judyty nie kocha wcale, a jednak brakowało mu odwagi do zerwania nawiązanego stosunku.

Częste, codzienne prawie spotkania z Eleonorą, które usprawiedliwiał sam przed sobą potrzebę dozorowania robotników pracujących w wieży, rozbudziły w jego sercu namiętność; pod której władzą drżał i tracił panowanie nad sobą. Teraz dopiero czuł, że kochał po raz pierwszy; wszystko co przedtem nazywał miłością rozwiało, się, jak szał przelotny.

Usiłował kilkakrotnie otrząsnąć się z owładającej nim namiętności; odwiedzał dom radcy, przywodził sobie na pamięć zobowiązania względem Judyty, — wszystko napróżno, puszczona z więzów myśl jego wracała wciąż ku Eleonorze, o niej śnił we śnie i na jawie.

Nie miał dotychczas najmniejszego dowodu wzajemności Eleonory, dziewczę przy nim bywało zawsze swobodnie wesołe, lecz niemniej i w jego nieobecności; nieraz słyszał, jak śmiała się i żartowała z ojcem, nie przeczuwając jego zbliżenia się. Dla rozkołysanego namiętnością serca Teodora było to na razie obojętnem; przerażała go prawie myśl o ogromie szczęścia, wynikającego z posiadania tej uroczej dziewczyny, a jednak za najlżejszy cień nadziei byłby oddał z ochotą życia połowę.

W upojeniu gwałtownej a na wpół nieświadomej siebie miłości nie doszedł jeszcze do spokojnego i jasnego rozmysłu nad swem położeniem; jak dziecię szedł za popędem serca, czuł się szczęśliwym w obecności Eleonory, a więcej żądać nie ośmielił się dotąd.

Zmrok już był zupełny, gdy zbliżył się do Hoheneck, wieczór to był cichy i ciepły. Teodor pomyślał mimowoli, że wieczór ten spędzić musi w zamku samotnie, a samotność jego, winą była radcy i Judyty. Zabłysł mu w duszy obraz Eleonory i dlaczegożby nie miał dziś jeszcze ujrzeć ukochanej, a jeśli pora zbyt spóźniona, to choć spojrzeć na światło z jej okna i wyobrazić sobie, jak po za tem oknem siedzi ona z książką lub robótką w ręku? Do posiadłości barona było niespełna pół mili.

Nie namyślając się długo, spiął konia ostrogami i popędził ku miejscu, gdzie przebywała Eleonora, a od chwili, gdy powziął ten zamiar, wydawał mu się bieg konia niesłychanie powolnym; każda minuta spóźnienia była dlań stratą niepowetowaną. Koń był potem i kurzem skryty, gdy młodzieniec dotarł do posiadłości barona. Jechał wązką drożyną, z której mógł spojrzeć w ogród; dostrzegł światło pod kasztanami, a wesoły śmiech Eleonory uderzył słuch jego. Drgnął jakby za dotknięciem prądu elektrycznego, a pragnienie ujrzenia ukochanego dziewczęcia przemogło w nim nagle wszelkie inne względy.

— Dobry wieczór, baronie; — zawołał głośno.

— Hola, kto tam? — zabrzmiał wesoły głos Zehmana.

— Dobry wieczór i dobranoc zarazem! — zawołał znów Teodor.

— Kto tam taki? — spytał Zehmen i pospieszył ku gościowi, niepoznając głosu. — A, to pan, panie Jahnus! — dodał widocznie uradowany, gdy zbliżywszy się poznał Teodora. — A, to wybornie! — ale zkądże się pan tu wziąłeś?

— Wyjechałem na spacer, a będąc w pobliżu, chciałem powiedzieć panu dobranoc — odparł Teodor nie bez lekkiego zmięszania.

— Ha, ha, ha! dobranoc! ależ ja nie idę spać z kurami! — zaśmiał się młody baron. — Ah, z nieba mi spadłeś, łaskawco! Całe popołudniu i wieczór byliśmy sami z Eleonorą i ziewaliśmy na wyścigi. No, zsiądźże pan z konia i chodź przecie.

Otworzył furtkę w parkanie.

— Już za późno — odrzekł Teodor, zabierając się jednak zsiąść z konia.

— Za późno? — powtórzył, śmiejąc się baron. — Nie znam takiego wyrazu, chyba, że trafi mi się kiedy obudzić o siódmej zrana! Służę panu; stangret odprowadzi konia gdzie należy. Gwizdnął i uścisnął dłoń Teodora, który już z konia zeskoczył.

— Zarzuć pan cugle tu koło furtki, koń do stanie się i tak do stajni, a teraz chodźmy. Doprawdy, cudowną pan myśl miałeś odwiedzić dziś nas samotników!

— Ale co pomyśli o mnie panna Eleonora, że tak późno przybywam?

— Nic nie pomyśli, tylko będzie się cieszyć. Nadbiegł służący; baron rozkazał mu zaprowadzić konia do stajni i podać wina, albo też wykonać polecenia odwrotną koleją, co mu wszystko jedno, byle wino było prędko na stole; ujął potem Teodora pod ramię i poprowadził ze sobą.

— Eleonoro, przyprowadzam ci nowego ptaszka! — zawołał gdy zbliżyli się do grupy kasztanów.— Ha, ha, chciał już odlatywać od nas, bo wyobraził sobie, że za późno na wizytę!

Eleonora powstała na ich spotkanie; dla ochrony przed ochłodzonem powietrzem wieczoru zarzuciła na głowę czarną chusteczkę koronkową i zawiązała lekko jej końce pod brodę; blask stojącej na stole a osłonionej od wiatru lampy padał na zarumienione nieco jej lica. Teodorowi wydała się uroczą jak madonna; — czemuż nie mógł upaść jej do nóg i okrywać pocałunkami jej rączek!

— Pani, moja wina, że tak późno panią niepokoję; — wyrzekł tylko.

— Nie niepokoisz mnie pan wcale, — odparła wesoło i swobodnie Eleonora, podając mu rękę na powitanie. — Właśnie mówiłam tatkowi, że ani myślę jeszcze o spaniu, -- wieczór taki cudowny!

— Teraz dopiero zaczniemy nim się rozkoszować, — rzekł Zehmen. — Proszę, siadaj pan tutaj; na tem krześle przesiedziałem całe popołudniu i wieczór, i teraz więc rozsiadam się na niem.

Teodor usiadł; służący podał wino, a Zehmen napełnił kieliszki.

— No, spowiadaj się pan teraz, jak spędziłeś dzień dzisiejszy; — mówił dalej baron. — Zbyt jestem konserwatystą, by buntować się przeciw staremu i dobremu zwyczajowi niedzieli, lecz gdy się nie ma ani towarzystwa, ani zajęcia, to jestto najnudniejszy dzień, jaki być może. Rano ogląda się starannie horyzont; by zbadać czy będzie pogoda; w południe cieszy się człowiek, że słońce świeci, popołudniu rozgląda się na wszystkie cztery strony świata, czy nie jedzie zkąd jaki znajomy lub przyjaciel, a gdy się to nie stanie, nieszczęśliwy samotnik drapie się w głowę i postanawia spędzić niedzielę wygodnie i spokojnie i siedzi dopóki mu nogi nie ścierpną. — No, spowiadaj się nam pan!

Teodora żądanie to zmięszało nieco; niepodobnem było przemilczyć prawdę, bo radca mógł łatwo zdradzić go kiedy, opowiedział więc popsutą z jego winy wycieczkę do leśniczówki.

— Tego radca nie daruje panu póki życia — rzekł Zehmen. — Jak pan wiesz, lubię Bensego, ale to prawda, że jest zarozumiały na swe stanowisko i nie znosi najmniejszego oporu przeciw

ZIEMIE POLSKIE

Warszawa 6. czerwca. Rozkazem carskim, opublikowanym wczoraj w *Gońcu* urzędowym, komisia śledcza, istniejąca przy warszawskim generał-gubernatorze, w cytadeli warszawskiej, została zwiniętą; urzędnicy do składu jej należący, uważani będą za spadłych z etatu. Powtarzając tę wiadomość, zwracamy uwagę, że zniesienie komisji śledczej nie oznacza bynajmniej zamiaru rządu zaprzestania gnębienia Polaków za jakieś wyimaginowane zbrodnie polityczne; nie zaniecha on nigdy w naturalnem przywiązaniu Polaków do ojczyzny i pracy ich około podźwignienia onej, upatrywać największych zbrodni, lecz zajdzie tylko ta różnica, że zamiast zniesionej komisji śledczej śledztwo w „zbrodniach" tego rodzaju, poruczanem będzie zwykłej prokuratorji. Że będzie tak, a nie inaczej, mamy najlepszy tego dowód w drugim nakazie carskim jednocześnie ogłoszonym, w myśl którego zarząd komendatury warszawskiej cytadeli, powiększony został przez ustanowienie w tejże specjalnego naczelnika wydziału więźniów politycznych, przyczem naczelnikowi dodanym został również specjalny zastępca.

Wczorajszy *Goniec urzędowy* ogłosił inny jeszcze ukaz tyczący się Kongresówki, a mianowicie ukaz tyczący się obioru w gminach sędziów gminnych i ławników: Celem przeprowadzenia wyborów okręgi sądowe gminne dzielą się na trzy koleje. Wybory odbywać się będą corocznie w trzeciej części okręgu. Termina wyborów mają być jednostajne dla całej gubernji. Skład osobisty ławników odnawia się stopniowo. Termin odbywania wyborów ustanawiać będzie zjazd sędziów pokoju po porozumieniu się z gubernialnemi instytucjami do spraw włościańskich. W razie niezgodności w tej mierze ostatecznie co do terminu decyduje jenerał-gubernator. Po ekspiracji bieżącego trzechlecia służby sędziów gminnych i ławników dokonane zostaną wybory, przyczem wybrani w pierwszej kolei pełnią przez trzy, w drugiej przez cztery, a w trzeciej przez dwa lata.

W Kongresówce w nowomińskim powiecie wójt i pisarz postąpili sobie w sposób następujący:

Właściciel folwarku I. K. mając pożyczkę Towarzystwa kred. ziemskiego zaciągniętą na las, z mocy prawa z dnia 11. lipca 1869 roku, w lesie swym próżne przestrzenie pozasiewał, dróżki leśne, nie objęte planami i nie należące do dróg żadnego rzędu pokasował, zostawiając tylko legalne, i takowe obsadził pięcioletniemi drzewkami. Pisarz gminny i wójt kolonista, mając osobistą jakąś urazę do owego właściciela, po dokonanych robotach, które przeprowadzane były przez dwa tygodnie, zaraz po wyjeździe właściciela, bez żadnego zawiadomienia ekonoma miejscowego, pod pozorem, jak się w sądzie gminnym tłómaczyli, że drogi potrzebne są ościennym kolonistom, wpadli na czele 20 włościan i wycięli w godzinę około 300 sztuk drzewek, robiąc spustoszenia jak najezdnicy. Sprawa, którą w sądzie gminnym wójt przegrał, weszła na drogę sądową karną, a właściciel tymczasem musiał drugi raz powtórzyć roboty leśne

Takie oto owoce urosły z siewu pp. komisarzy włościańskich i innych działaczy rosyjskich, plądrujących w Polsce.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Paryż 4. czerwca. Proces studentów, oskarżonych o udział w zaburzeniach w Quartier Latin, rozpoczął się dzisiaj przy wielkim udziale publiczności. Przed sądem stanęło piętnastu studentów. Ojcowie oskarżonych i wszyscy świadkowie zeznali, że policja prowokowała zaburzenia i z niesłychaną wystąpiła brutalnością. Sąd stwierdził dotąd tylko fakta znane już, a zaszłe pod czas zaburzeń. Około 4. godziny popołudniu panowało przed pałacem sprawiedliwości wielkie wzburzenie. Zebrało się tam z jakie 2000 studentów i udało się ztąd na podwórze, zkąd chciała ich wypędzić policja, ale studenci nie ustąpili i obsadzili wielkie wschody, prowadzące do pałacu sprawiedliwości. Dopiero gdy dowodzący odwachem kazał przywołać republikańską gwardję i przemówił po przyjacielsku do studentów, takowi z okrzykiem: Niech żyje dowódzca! opuścili podwórze i ustawili się na skwerze.

Petersburg 6. czerwca. Przed trzema dniami *Goniec urzędowy* ogłosił ukaz carski takiej treści: „Sprawy o buntowaniu się przeciw władzom rządowym, stawianiu im oporu, napadaniu na wojska lub policję w czasie spełniania przez nich swojej powinności, gdy opór lub napad takowy połączony był z popełnieniem morderstwa lub podpalenia, lub z usiłowaniem popełnienia tych zbrodni, a choćby nareszcie ze skaleczeniem kogo lub pobiciem tylko—wszystkie te sprawy mają być sądzone na przyszłość przez czasowe Izby sadowe, przy udziale przedstawicieli" W warsz. *Dzienniku* znajdujemy następujący petersburski telegram „Zarządzonem zostało posiedzenie Izby sądowej przy udziale stanów, dla osądzenia sprawy 16-stu obżałowanych o jawny bunt przeciw władzom, które to przestępstwo przewidzianem jest w paragrafach 263 i 266 kodeksu karnego." Telegram nie wyjaśnia bliżej tej sprawy. — Rząd zajmuje się kwestją skasowania okręgów wojennych: kazańskiego i zachodnio syberyjskiego, w zamian których powstałby wojenny okręg orenburski, przyczem część okręgu kazańskiego byłaby przyłączoną do okręgu moskiewskiego. — Po ukończeniu rewizji senatorskiej w guberniach nadbałtyckich, sądownictwo w tychże ma być zaprowadzone na wzór rosyjskiego.

Komisja do spraw osób zesłanych w drodze administracyjnej, nie zdoławszy ukończyć pracy swej w maju v. s., odroczyła posiedzenie swoje do połowy czerwca; spodziewaja się, że około 75% zesłanych, powróci do domu. Kwirin, słynny sędzia śledczy do spraw szczególnie ważnych, umarł temi dniami w Petersburgu.

Car zapytywał telegrafem księcia Włodzimierza o wrażeniu, jakie robi wystawa moskiewska; W. książę odpowiedział, że wyborne. Już to jest niemałem upokorzeniem dla cara, że nie śmiał otworzyć pierwszej wystawy ogólno państwowej z obawy przed spiskami, a wyręczył się bratem. O otwarciu wystawy dotąd nie pisaliśmy, bo i nie było co pisać; odbyła się bardzo skromnie; ani jeden nawet poseł zagraniczny, nie mówiąc już nic o książętach krwi obcych, nie był na uroczystości otwarcia. Z krótkiej relacji *Kurjera Ruskiego*, dowiadujemy się tylko, że otwarcie wystawy nie obeszło się bez małych nieporządków, a dalej, że śniadanie dla wielkiego księcia i dygnitarzy, dane kosztom eksponentów bogatszych i zawiadowców wystawy (składka po 50 i 25 rubli sr.) było znakomite, że nabożeństwo z powodu otwarcia odprawiło się w sali przeznaczonej dla sztuk pięknych, i że przytem obraz Siemiradzkiego „Tancerka wśród mieczów," był starannie białem płótnem zasłonięty, jako nieodpowiedni świętości nabożeństwa.

W tych dniach zarządy dróg żelaznych: warszawsko-petersburskiej, warszawsko-moskiewskiej i petersbursko-moskiewskiej otrzymały rozporządzenie ministerstwa komunikacyj, ażeby z powodu spodziewanego przejazdu znakomitych osób, na uroczystość koronacyjną, przedsięwzięto możliwe środki zabezpieczające wzorowy porządek, wygodę i bezpieczeństwo publiczne; w następstwie tego rozporządzenia, służba drogowa i stacyjna, przez czas spodziewanego przejazdu będzie wzmocnioną.

Goniec urzędowy donosi, że ukazem z dnia 18 maja polecono znieść posadę jenerał-gubernatora, oraz radę głównego zarządu zachodniej Syberji, a zarząd gubernii Tobolskiej i Tomskiej poddać pod bezpośredni zarząd ministra spraw wewnętrznych, ustanowić zarząd stepowego gubernatora i oddać mu zarząd okrętów: Akmobińskiego, Semipałatyńskiego i Semireczyńskiego.

KRONIKA.

Lwów 6. czerwca.

Wiadomości osobiste. Ksiądz metropolita Sembratowicz, wyjechać miał dziś na wizytę dekanatów Zbaraż, Hniliczki i Skałat. – Pani Olga Hrabar, jak donosi *Słowo*, ciężko zachorowała i przeniesioną została do szpitala kobiecego przy kościele Marji Magdaleny. — P. Włodzimierz Bełt Piliński, rodem z Tarnowa otrzymał wczoraj na uniwersytecie krakowskim stopień doktora praw.— W Staniątkach zmarła dnia 6. b. m. Zofia Ludgarda Baryszewska, ksieni klasztoru tamtejszego Zgromadzenia PP. Benedyktynek. — W Reichenau pod Wiedniem zmarł onegdaj Józef Romako, naczelny konstruktor wojennej marynarki austrjackiej.

Uroczystość Bożego Ciała dnia jutrzejszego odbędzie się w kościele katedralnym, dokąd ze wszystkich kościołów, po zwykłem rannem nabożeństwie, uda się procesjonalnie duchowieństwo, a o godzinie 8., po odcelebrowaniu sumy przez ks. biskupa Morawskiego, przy sprzyjającej pogodzie odbędzie się przez wiadome już ulice i Rynek procesja w asystencji władz cywilnych i wojskowych, jakoteż załogi tutejszej.

Wychodźtwo żydów rosyjskich. Wczorajszym pociągiem wyjechało do Hamburga 250 osób, między temi 11 przybywających we Lwowie. Następny transport odejdzie w niedzielę. Delegaci wiedeńskiej „Alliance" pp. Singer i Stern, odjechali onegdaj do Wiednia Z Paryża zaś przybył Veneziani, sekretarz br. Hirscha, który wyraził gotowość ofiarowania pół a nawet całego miljona gld. na pokrycie potrzeb emigracji. Byłoby to ze strony Hirscha bardzo na miejscu, albowiem grube miljony zarobił onego czasu na tureckich losach kolejowych, podczas gdy posiadacze ich stracili $^{7}/_{8}$ ich wartości, a nadto procenta i szanse wygrania. — Z liczby przebywających we Lwowie emigrantów ma być 200 repatrjowanych. W Brodach zasuspendowano pewnego strażnika skarbowego, który za 5 gld. przepuścił wychodźcę do kraju.

Przeniesienia. Prezyd. namiestnictwa przeniosło konceptowego praktykanta namiestnictwa Władysława Nowickiego ze Lwowa do Brodów.

Mianowania. Zarządca fabryki tytoniu w Krakowie, Jan Praszil, i kontrolor fabryki tytoniu w Zabłotowie, Franciszek Krulich, mianowani zostali dyrektorami fabryk tytoniu pierwszej kategorji.

Deputacja brodzkiej Rady powiatowej, składająca się z pp. prezesa Oktawa Sali, dra Emanuela hr. Dunina-Borkowskiego i Antoniego Schnella miała 5 bm. audjencję u cesarza.

Egzamina w zakładzie wychowawczym Niedziałkowskiej Wiktorji odbędą się w dniach 26. i 27. czerwca rb.

Okólnik starosty tłumackiego, p. Bogusza, poruczający przełożonym obszarów dworskich tamtejszego powiatu wykonywanie pewnego rodzaju nadzoru policyjnego nad zachowaniem się duchowieństwa ruskiego, został zganiony przez namiestnictwo, starosta otrzymał naganę za to rozporządzenie, i równocześnie wydano także okólnik do wszystkich starostw z ostrzeżeniem, ażeby niewłaściwych zarządzeń nie wydawali. *Gaz. Narod.*

Dary dla Szląska. Na rzecz polskich czytelni ludowych na Szląsku austr. ofiarowali rozmaici dawcy 310 dzieł, a mianowicie: biblioteka polska w Rumunji 259, dr Kajetan Orlecki 16, G. Kohn 1, Andrzej Kochanowski 14, Piotr Miączyński 10 i Z. R. 10.

Wycieczka lwowskiego chóru męskiego, obiecująca mnóstwo pięknych rozrywek, odbędzie się jutro dnia 8. czerwca. Miejscem zabawy jest ogród na Kortumówce przy ulicy Kleparowskiej za domem Inwalidów; najwygodniej można dojechać tramwajem do kościoła św. Anny, zkąd prowadzi ulica Kleparowska wprost do ogrodu. Zabawę rozpocznie muzyka wojskowa odegraniem o godzinie 4. po południu uroczystego marszu Mozarta. Komitet poczynił starania o tanie przekąski, piwo, mleko, podśmietanie i t. d., urządził także kilka tarcz celem strzelania z flobertów, postarał się o kręgielnię z kulą wiszącą, 2 balony i t. d., a co najważniejsza o ciepłe potrawy. Dla służących niosących rzeczy wydane zostaną osobne znaczki. Chór śpiewać będzie w przestankach od godziny 6.—8. wedle następującego programu: 1. a) Engelsberg „Nadzieja", b) Otto „Różyczka", c) Köllner „Serenada", 2. a) Becker „Kaplica", b) Szatkowski „Czajki", c) Wachnianin „Nasza żyźń", 3. a) Kücken „Młodzi śpiewacy", b) Marschner „Testament", c) Genée „Włoska sałata", na zakończenie: 4. a) Abt „Majowa noc", b) Klauer „Pożegnanie lasu".

Wypadek. Franciszek Sliwiński, 28 lat liczący, rodem ze Lwowa, murarz z zatrudnienia, pracujący przy budowie kamienicy l. 22 ul. Chorążczyzny, spadł, wskutek załamania się deski, z rusztowania I. piętra, przyczem złamał sobie prawą rękę i pokaleczył głowę. Chorego, na żądanie krewnych, odwieziono do domu.

Dwa wypadki zabójstwa zdarzyły się dzień po dniu w gminie Kurnikach. Dnia 29. maja włościanin Mykita Kurnij przybył wieczorem do domu owdowiałej swojej bratowej, która właśnie sprawiała wesele, wyszedłszy powtórnie za mąż za Jurka Baluszczaka — i usiłował wydalić muzykantów z powodu, że dopiero trzy miesiące upłynęło od śmierci brata a już wdowa po nim sprawiała huczne wesele na jego ojcowiźnie. Kilku gości weselnych, a między nimi sam pan młody, wszyscy nietrzeźwi już, rzucili się na nietrzeźwego również Kurnija i najpierw pięstukami w izbie, a następnie kijami na podwórzu okładali go tak długo, aż padł nieprzytomny i wskutek doznanego uszkodzenia na drugi dzień życie zakończył Wszyscy uczestnicy tej zbrodni są uwięzieni.

Dnia 30. maja wieczorem w tej samej wsi w bójce pomiędzy kilku włościanami z powodu procesu o grunt zabity został gospodarz Wasyl Sawa Sprawców tego zabójstwa uwięziono także.

Pod kołami pociągu pospiesznego w nocy na 31. maja utracił życie w obrębie gminy Zawady stróż nocny linji kolejowej Jan Szafraniec, który od 15 lat pełnił tę służbę ku zupełnemu zadowoleniu przełożonych. Zdaje się, że nieszczęśliwy ten człowiek w skutek znużenia usiadł na progu kolejowym i usnął tak mocno, że nie słyszał nadchodzącego pociągu.

Czarna zazdrość popchnęła włościankę Marjannę Dzioryjową w Siebieczowie do mężobójstwa. Przekonawszy się o złamaniu wiary małżeńskiej przez swego męża, zamordowała go w sposób skrytobójczy przy pomocy służącej i zwłoki jego zakopała w komorze. Na zapytanie, gdzie mąż jej bawi od tygodnia, Dzioryjowa natychmiast przyznała się do winy i pokazała żandarmom miejsce, w którem je zakopała. Obie uczestniczki zbrodni odstawiono do sądu.

Zuchwała kradzież popełniona została w Pawlusiu pod Żywcem. Złoczyńcy włamali się nocną porą przez okno do biura zarządu arcyksiążęcego browaru i wynieśli na gościniec kasę, w której się znajdowało 20 złr. gotówką i 3980 złr. w papierach wartościowych. Spostrzeżeni przez jednego z urzędników złoczyńcy zdołali umknąć niepoznani, pozostawiając kasę nienaruszoną. Poszlakowane o udział w tej kradzieży indywiduum zostało aresztowane.

W płomieniach utracił życie sługa Wojciech Turkiel na folwarku dworskim w Załubińcu, w powiecie nowosądeckim. Człowiek ten, wróciwszy z karczmy w nocy w stanie nietrzeźwym i nie mając się gdzie przespać, wlazł przez okienko w dachu na strych słomą napełniony niezamieszkanego budynku. Położywszy się tam, zapewne zasnął z zapaloną fajką, od której powstał pożar. Spalone aż do kości zwłoki Turkiela znaleziono na pogorzelisku.

Klęska gradowa nawiedziła dnia 31. maja po południu miejscowość Pomorzany, w powiecie złoczowskim, tudzież okolicę tejże. W oknach, na zachód położonych, grad, którego ziarna dochodziły wielkości jaja gołębiego, a nawet kurzego, powybijał wszystkie szyby, zniszczył do szczętu drzewa owocowe i zasiewy w polu, a nawet ptactwo domowe i gęsi w polu pozabijał. Zarządzono likwidację szkody.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 6. czerwca. Złożono w policji 3 czarne parasole i czarną chustkę zapomnianą w tramwaju; rulon papieru rysunkowego zapomniany w dorożce, spinkę z perłowej macicy z głową rycerza i duży klucz znaleziony na ulicy. — Pan J. J. zgubił na górze zamkowej zegarek srebrny cylinder o pojedynczej kopercie z czarną wstążką.

Podwołoczyska 6. czerwca. Wczoraj około 5. po południu stał się w naszem mieście przykry i oburzający wypadek. Młoda ośmnastoletnia dziewczyna, służąca pp. S., skoczyła z drugiego piętra. Nieszczęśliwa ma zgruchotane ręce, nogi, szczękę i oko prawe wysadzone. Przyczyną tego rozpaczliwego kroku było złe obchodzenie się z dziewczyną jej chlebodawców. Lekarz kolejowy, dr. Swiderski, opatrzył zaraz na miejscu ofiarę brutalnego obchodzenia się. Dziewczynę odwieziono pociągiem kolejowym do Tarnopola, nie spisawszy nawet protokołu. P. komisarz Sobota, który jest wszędzie tam gdzie nie potrzeba, nic w tym wypadku nie zrobił. Spodziewamy się, że sąd skałacki ścisłe śledztwo w tej sprawie przeprowadzi.

Lubień 5. czerwca. Do zakładu kąpielowego w Lubieniu przybyło dotychczas czterdzieści kilka osób. Dziennie wydawanych bywa już około 30 kąpieli waniennych. Prócz wodnych, stosowane będą kąpiele borowinowe, w ostatnich latach we wszystkich innych zakładach kąpielowych z bardzo pomyślnym skutkiem używane. Borowina tutejsza, z której już w poprzednich latach kąpiele przyrządzano, odznacza się prócz składników, jak części organiczne, sole itd. jeszcze znaczną ilością siarkowodoru, który nagromadzony w borowinie lubieńskiej nadaje jej właściwą silną woń. Gaz ten jest jednym z ważnych czynników leczniczych borowiny.

Otwarte zostały dwie restauracje, gdzie stołować się można niezbyt drogo. Piękna pogoda sprzyja porze kąpielowej, ostatnie tylko dni mieliśmy nieco chłodne i słotne..

W tych dniach zjedzie do zakładu muzyka weteranów ze Lwowa, która tu podczas całego sezonu grywać będzie.

Dnia 2. bm. umarł tu po kilkudniowej chorobie powszechnie szanowany ks. kanonik Dutkiewicz, proboszcz obrz. gr. kat. Zapalenie płuc w 73 r. życia położyło kres jego życiu. Na cztery dni przed śmiercią sędziwy kapłan już chory, jeszcze wykonywał swe obowiązki duszpasterza, odprawiając mszę w cerkwi. Cześć jego pamięci!

Warszawa 5. czerwca. 500 ludzi, przykomenderowanych do warszawskiej policji z różnych pułków tutejszego okręgu wojennego, sprowadzono do Warszawy i zarazem wcielono bezzwłocznie po 50 osób do dziewięciu cyrkułów policyjnych i ratusza. Służbę zaczną oni pełnić od 13. czerwca.

Komendant miasta Warszawy wydał rozkaz wzbraniający żołnierzom wejścia do parku Łazienkowskiego i ogrodu Botanicznego.

Dzierżawca znaczków na rzeczy (kontramarek) w Teatrach warszawskich ulotnił się, zostawiwszy złożone w kasie teatralnej wadium w ilości 3000 rs. Po jego ewakuacji dyrekcja teatrów przywróciła dawny porządek, wedle którego woźni teatralni pobierają opłatę od garderoby. i to po staremu, po 5 kop. od sztuki. Tak więc na operacji, dokonanej przez p. dzierżawcę, zyskał i teatr i publiczność. Jeszcze kilka takich obrotów, a teatr będzie mógł nietylko bezpłatne kontramarkowanie urządzić, ale nawet cenę biletów znacznie obniżyć, a może nawet znieść zupełnie.

Spadek. Niedawno zmarł w Warszawie bezdzietny emeryt, który całą spuściznę zapisał siostrzeńcowi, wyrażając się w testamencie, iż „całe życie zbierał". Po otwarciu kufra okazało się, iż emeryt gromadził od 1810 roku klepsydry.

Turgieniewa zdrowie poprawiło się o tyle, że, jak donoszą do *Dziennika* warszawskiego, powróci on wkrótce z zagranicy do dóbr swoich, w gubernii Orłowskiej

W Chicago odbyło się 30. kwietnia w miejscowej Turn-Hali poświęcenie chorągwi Towarzystwa rzemieślników polskich w Chicago. Na uroczystości obecnemi były wszystkie Towarzystwa narodowe w Chicago, jako to: Gmina Polska, Harmonja, Towarzystwo krawców polskich i Klub polski. Polacy zamieszkali w Chicago zgromadzili się licznie na uroczystość. Zebranie otworzył przewodniczący p. Wojciech Rymer, poczem panna Kuławska oddeklamowała piękny wiersz okolicznościowy; zaś Towarz. Harmonji odśpiewało: „Boże coś Polskę." Nastąpiły liczne przemówienia, z pomiędzy których wyróżniła się mowa wysoce patrjotyczna p. Maksymiljana Kucery. Pod koniec odbyło się przedstawienie amatorskie.

Z Nikolsburga donoszą pod datą 6 b. m. o wielkim pożarze; do południa zgorzało 15 domów w dzielnicy żydowskiej.

Nowa wyspa. Kapitan angielskiego parowca „Jesmond", p. Robson, który niedawno z ładunkiem owoców południowych odbył podróż z Messyny do Nowego Orleanu, opowiada w jednym z dzienników angielskich, że wśród oceanu Atlantyckiego w odległości około 200 mil morskich na zachód wyspy Madeiry odkrył po drodze wyspę, której żeglarze nie zauważyli dotychczas. Nie znalazł na tej wyspie ludzi, ale za to wykopał na niej liczne szczątki murowanych budynków, miecze bronzowe, pierścienie, młotki, figury ptaków i innych zwierząt, tudzież wykute w kamieniu głowy ludzkie, dwie urny z kośćmi człowieka, a nawet dobrze utrzymaną mumię w kamiennym sarkofagu. Na miejscu, gdzie obecnie nad zwierciadło morza wznosi się ta wyspa, niedawno jeszcze, co najmniejszej nie ulega wątpliwości, była toń morska tak głęboka, że wszelkie okręty bez najmniejszej trudności przepływały tę przestrzeń. Kapitan Robson jest zdania, że odkryta przez niego wyspa jest częścią górzystego lądu, który musiał już mieć jakąś swoją cywilizację, kiedy w bardzo odległej starożytności pochłonięty został przez morze w czasie jakiegoś przewrotu natury. Obecnie zaś część tę przedwiekowego lądu wysadzić musiał znowu nad powierzchnię oceanu jeden z tak licznie się zdarzających na Atlantyku wybuchów wulkanicznych, którego ślady nawet widoczne są na odkrytej wyspie. W pobliżu jej znalazł Robson na morzu mnóstwo ryb nieżywych, które niezawodnie zginęły od wydobywających się z dna morskiego gazów siarczanych. Robson wystawił niektóre ze znalezionych zabytków na widok publiczny w Nowym Orleanie, a po powrocie do Anglii odda je muzeum Brytyjskiemu w Londynie. Zabytki te mają być zdumiewająco podobne do przedmiotów tego rodzaju znajdowanych w Egipcie.

Nieprzyjemni klienci. Stary jeden adwokat zapytany, jacy są najnieprzyjemniejsi klienci, odpowiedział: „Panna chcąca iść za mąż, mężatka pragnąca się rozwieść i stara panna, która nie wie czego chce."

Książę Sułkowski z Biały, znany utracjusz i dziwak, opuścił w tych dniach Berlin, udając się w góry Kruszcowe. W Berlinie zajmował w hotelu wraz ze swą świtą 19 pokoi To też za krótki czas pobytu tamże zapłacił 35,000 marek. Wyjeżdżając zaś zakupił samych drogich kamieni za 120,000 marek.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś we środę dnia 7. czerwca po cenach zniżonych: „Książątko", komiczna opera w 3 aktach z francuskiego pp. Meilhac i Halevy, muzyka Lecocq'a.

* Jutro we czwartek dnia 8. czerwca przedstawienia nie ma.

* W piątek dnia 9. czerwca nieodwołalnie ostatnie przedstawienie w teatrze zimowym: „Spirytyści", komedja w 4 aktach G. Mosera.

Konkurs na życiorys Mickiewicza. Krakowskie Koło literacko-artystyczne ogłasza 500 złr. nagrody za napisanie treściwego i krytycznego życiorysu Adama Mickiewicza. Nie idzie tu o studjum nad dziełami Adama, lecz o dokładne zebranie szczegółów, tyczących się życia wielkiego poety. Życiorys ma być opowiedziany przystępnie, językiem czystym, stylem poprawnym. Objętość rękopismu 10—12 arkuszy druku. Ostateczny termin do nadesłania 1. kwietnia 1883.

Rękopism uznany za odpowiadający warunkom, wydrukowanym zostanie staraniem „Koła", które oprócz nagrody wypłacać będzie autorowi jako honorarjum 15% od sprzedanych egzemplarzy, co prawdopodobnie drugie tyle mu przyniesie. Koło zastrzega sobie własność rękopismu na lat pięć. Gdyby w tym czasie nakład pierwszy został wyczerpany, autor zaś chciałby pracę swoją dopełnić lub poprawić, winien to uczynić bezinteresownie, zwłaszcza, iż wydanie to jako powiększone, byłoby droższem, ztąd i tantiema przyniosłaby autorowi znaczniejsze korzyści. Do komitetu oceniającego (jury) zostali zaproszeni pp. Wład. Auczyc, Adam Asnyk, Michał Bałucki, Kazimierz Bartoszewicz, Adam Bełcikowski, Piotr Chmielowski, Ludomił German, Ant. Małecki, Miecz. Pawlikowski, ks. Ignacy Polkowski, Stan. Smolka i Stan. Tarnowski.

Teatr polski w Pawłowsku. Z listów i telegramów artystów teatru krakowskiego, którzy należą do towarzystwa dramatycznego polskiego w Pawłowsku, do krewnych i znajomych przesłanych, pokazuje się, że dotąd przedstawienia polskie nie przyszły do skutku, z powodu niedopełnienia przez przedsiębiorcę potrzebnych formalności. Jakiej zaś natury są te formalności, trudno dokładnie wiedzieć. W jednych listach jest mowa o cenzurze, coby się odnosiło do ocenzurowania egzemplarzy sztuk, które mają być przedstawione. Z drugiej strony w telegramach jest wzmianka o tem, że dotąd nie ma pozwolenia. Wobec tego nie można na pewno powiedzieć, kiedy i czy w ogóle rozpoczną się przedstawienia polskie w Pawłowsku. Powinszować można zaiste przedsiębiorcy, który w ten sposób urządza swe interesa, iż sprowadza do Petersburga kilkudziesięciu artystów z Polski, nie dopełniwszy przedtem formalności potrzebnych i nie będąc pewnym, że rozpocząć będzie mógł przedstawienia. *Czas.*

Kraszanka za kraszanku, Borysa Jakimeńki, poświęcona Kuliszowi, wyszła w drugiem, dwukrotnie powiększonem wydaniu. Dołączona obecnie część druga zawiera dwa obrazki z „Posłanija hałyckim sobratjam": „Rusyn i Moskal", oraz „Pro waszoho cisara i Swiato-Jurszczynu." Pod koniec umieszczoną jest parafraza z Marji Malczewskiego: „Czy Handzia tebe lubyt?"

Jüdisches Weltblatt. Wychodzące pod tym tytułem pismo wiedeńskie przemawia w każdym niemal numerze do żydów zamieszkałych w Polsce, aby się pod względem narodowym zlali z Polakami, jako narodem, który zawsze odznaczał się tolerancją, a w dzisiejszej przykrej dla żydów dobie, staje w ich obronie i okazuje im szczerą sympatję.

Następny kongres literacki, jak uchwalono na zjeździe w Rzymie, ma się odbyć w Amsterdamie.

Z IZBY SĄDOWEJ.

Lwów. (Proces Olgi Hrabar.) Sąd krajowy wydał następujące listy gończe: Mieczysław Dobrzański, liczący około 35 lat, syn Adolfa Dobrzańskiego, urzędnik rosyjski w ministerstwie spraw wewnętrznych w Petersburgu; Łukasz Cybyk, szyz. proboszcz w Warszawie; Antoni Budiłowicz, profesor w Warszawie; Iwan Sokołow, docent uniwersytetu w Petersburgu; Włodzimierz Terlecki, około 70 lat liczący, doktor medycyny i teologji, bawiący tymczasowo w Żytomierzu; Zofja Leontiewa Lewicka, wdowa po jenerale rosyjskim, zamieszkała w Warszawie, znana jako literatka pod pseudonimem „Sałdatka"; Iwan Palmow, docent uniwersytetu petersburskiego, oskarżeni są o zdradę stanu i dla tego mają być uwięzieni i odstawieni do tutejszego sądu.

Warszawa 4. czerwca. (Sprawa Sury Kokoszki.) Dziś pierwszy wydział sądu okręgowego zaczął rozpatrywać sprawę akuszerki Sury Kokoszki, ciekawą z tego względu, iż stanowi ona przyczynek do kwestji obchodzenia się akuszerek z powierzanemi im niemowlętami. W sprawie tej staje kilkunastu świadków. Oskarzonej broni pom. adw. przys. p. Jakób Lewi. Według aktu oskarżenia, sprawa przedstawia się następująco:

W dniu 21. lipca r. z. rewirowy Kędzierski, będąc w mieszkaniu akuszerki Sury Kokoszki, zobaczył małe niemowlę w stanie arcyopłakanym, brudne, chore, ledwie żyjące i sądząc, że przyczyną tego jest złe obchodzenie się dzieckiem, zabrał je do cyrkułu, zkąd oddano je do przytułku podrzutków, istniejącego przy szpitalu Dzieciątka Jezus. Tu przekonano się, że dziecko jest bardzo chore, że ma chroniczny katar kiszek i zapalenie kataralne oskrzeli. Buteleczka z płynem, którym karmiła akuszerka dziecko, zabrana również przez rewirowego i oddana w policji, zawierała w sobie, jak się pokazało z rozbioru chemicznego, zepsutą wodę z cukrem. Dziecko w domu podrzutków wkrótce umarło. Pociągnięta do odpowiedzialności akuszerka Sura Kokoszka, nie przyznała się do winy. Dziecko przyjęła od Fajgi Brenner, ażeby je umieścić w domu podrzutków, ale nie zdążyła tego uczynić. Niemowlę karmiła albo mlekiem z wodą, albo piersiami kilku mamek znajomych, które do niej przychodziły. Dziecko zaraz po urodzeniu było słabe.

Tłumaczenie to zbija matka dziecka, Fejga Brener. Przed pójściem do służby na mamkę dała Kokoszce 28 rsr., za co akuszerka obowiązała się dziecko jej umieścić u Dzieciątka Jezus, lub oddać jakiej mamce i mieć o niem staranie w ciągu całego roku. Gdy w dwa tygodnie po oddaniu niemowlęcia, była u Kokoszki, zastała swe dziecko jak najzupełniej zaniedbane, brudne, ledwie żywe, choć poprzedonio było jak najzdrowsze.

---

swej woli. Dziwi mnie nawet, że ustąpił tym razem.

— Nie rościłem sobie bynajmniej pretensji, by i on też powracał — dorzucił Teodor.

— To rzeczy nie zmienia; byłeś pan jego gościem, więc obowiązany był opuścić leśniczówkę, gdyś pan nie chciał tam pozostać. Gdyby tutaj było panu chłodno i gdybyś chciał pójść do pokoju, powinnością moją byłoby udać się tam z panem.

Teodor nie miał na to nic do powiedzenia.

— A więc będę się starał znieść z rezygnacją niełaskę pana radcy — zauważył wzruszając z lekka ramionami.

— Nie trzeba jej lekceważyć; radca posiada bardzo rozległe wpływy; ale dość już o tem. Gdybyś pan był przybył nieco wcześniej, miałbyś przyjemność niezwykłą; Eleonora spiewała mi kilka pieśni ludowych szwajcarskich. Szkoda, że nie mam ani odrobiny głosu, uczyłbym się spiewać na stare lata, by módz spiewać z nią razem.

— Powtórz je pani, proszę.

— Nie teraz — odparła Eleonora. — Tateczko obudził w panu wygórowane oczekiwania; gdyby nie był tak zupełnie niemuzykalnym, nie mógłby mówić o przyjemności.

— Dziewczyno, ja jestem muzykalny! — zawołał śmiejąc się Zehmen.

— A ja polegam na zdaniu ojca pani.

— Zaspiewam je panu później, gdy będę już miała pianino w pokoju w wieży — odrzekła.

— A więc będę tem bardziej naglił robotników. Robota opaźnia się wypadkiem; jak pani wiadomo, zasłabło kilku robotników, a nie udało nam się dostać innych na ich miejsce.

— Nie jestem niecierpliwą, zresztą spędzam dnie całe tutaj pod drzewami.

— Sama? — spytał Teodor.

— Tak, sama, jeśli tateczka nie ma.

— A tateczko przesiaduje tutaj dłużej aniżeli mu czas pozwala — przerwał jej Zehmen. — Moi ludzie, którzy przywykli do tego, że dobrze zaglądam im w ręce, dziwią się bardzo, że tak mało troszczę się teraz o nich.

— Czy nie nudzi się pani czasem? — zwrócił się Teodor do Eleonory.

— Nie, nigdy! — odparło dziewczę, spoglądając nań z uśmiechem. — Czytam, szyję, albo zajmuję się ogrodem; jeżdżę z tateczkiem konno i co wieczora dziwię się, że dzień tak prędko przeminął.

— A jeździmy nie raz bardzo daleko i nie zawsze noga za nogą — wtrącił śmiejąc się mały baron. — Parę rowów nic dla nas nie znaczy i teraz dopiero poznałem, co kasztan umie. Stary hultaj, Jan, przyszedł do mnie wczoraj z wielką nieśmiałością i powiedział, że tak dalej być nie może, że konie pozdychają, jeśli im się nie powiększy racji owsa; kazałem więc dołożyć. Ale, ale, o jedno oddawna już chciałem pana zapytać: czy nie masz pan zamiaru sam gospodarować w Hoheneck? Wprawdzie Hoheneck dobrze jest wydzierżawione, ale zawsze co dzierżawca, to nie właściciel; gdybyś pan sam wziął w ręce gospodarstwo, mógłbyś mieć nawet więcej zysku. Patrz pan, pańska posiadłość większą jest od mojej, masz pan także lepsze grunta, a przecież dochodu ja mam więcej. Każdy dzierżawca stara się wyciągnąć z gruntu co się tylko da, a za mało weń wkłada. Idzie to czas jakiś, lat kilka, kilkanaście może, lecz w końcu najlepsze grunta wyczerpią się zupełnie.

— Owszem, pragnę tego bardzo, ale nie znam się na gospodarstwie — odparł Teodor.

(C. d. n.)

Słowa Fajgi Brenner potwierdza i pani jej, Łaja Lipstadt. Chawa Baran zeznaje, że dziecko po urodzeniu się było całkiem zdrowe. Ekspert dr. Kopeć zaopiniował, że śmierć dziecka Fajgi Brenner nastąpiła głównie skutkiem kataru kiszek i żołądka, a stan, w jakim je oddano do szpitala, był taki, że jeżeli dziecko było jeszcze zdrowe przed 10. lipca, to 1) rzecz niewątpliwa, iż odtąd pozostawione było w zupełnem zaniedbaniu i po 2) przypuszczać można, że go niekarmiono piersiami.

Na korzyść Sury Kokoszki zeznaje sześciu świadków, którzy utrzymują, że widzieli, jak dziecko Brennerowej było u akuszerki karmione przez mamki, lecz w zeznaniach ich ma być według aktu oskarżenia, tyle sprzeczności, iż pozbawione są wszelkiego znaczenia.

Tak tedy akuszerka Sura Kokoszka, oskarżona jest o rozmyślne przyczynienie się do śmierci powierzonego jej niemowlęcia.

Gdy to piszemy, wprowadzeni zostają na posiedzenie świadkowie. Staje ich kilkunastu. (D. n.)

Rada miasta Lwowa.

Posiedzenie z dnia 6. czerwca. Komplet 40 zebrał się dopiero o godz. 7¼8. Po uchwaleniu dłuższych urlopów radnym Bratkowskiemu i Bykowi, referował p. Mochnacki o budżecie szkolnym na r. 1882, którego wymogi wynoszą 186.005, a pokrycie 148 865, tak, że niedobór przedstawia cyfrę 37 140 złr., znajdującą pokrycie we funduszu gminy. Przyjęto uwagę dr. Zalitskiego (?), który domagał się lepszego utrzymania czystości w szkołach, tudzież szereg rezolucyj, będących po największej części powtórzeniem zeszłorocznych. Następnie uchwaliła rada bez dyskusji budżety funduszów samoistnych, pod zarządem gminy zostających, a mianowicie kalek św. Łazarza, sierot chłopców i dziewcząt, inwalidów wojskowych, fund. pożyczkowego dla rękodzielników mieszczan i izraelitów; fund. dra Lingera (dla medycynierów i ubogich), J. Franka dla nowożeńców, Kolischera dla uczniów miejskiej szkoły przemysłowej, M. Kulczyckiego dla sierot, Ziemiałkowskiego dla terminatorów, arcyks. Gizeli posagi, Gosiewskiego i Blanka dla rzemieślników, fund. stypend. Kisielki i Ducheńskiego [illegible] rzemieślników. Z wyjątkiem dwóch, wykazują one zwyżki, które się kapitalizują.

Na tajnem posiedzeniu miano przystąpić do zamianowania jednego oficjała, co już od 6 tygodni stoi na porządku dziennym. Ponieważ jednak tymczasem umarł jeden komisarz magistratu, przeto na wniosek p. Lewandowskiego postanowiono, za jednym zachodem obsadzić i jego miejsce, przez co ewentualnie otworzyłyby się dwie posady oficjałów. Lecz gdy przystąpiono do wyboru komisarza, wynieśli się cichaczem ze sali radni Warchałowski i Wojtiński (?), i zerwali komplet, unieważniając zarazem głosowanie, które wykazywało [illegible] na rzecz p. Chołodyńskiego, pełniącego obowiązki komisarza tymczasowo. Biedni ci urzędnicy magistratu, których los zawisł od takich radnych i od intryg [illegible] bez końca!

W każdym razie [illegible] w takich sprawach — bez wniosków sekcji [illegible].

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lw." Licytacje: Realność pod l. 65¾ we Lwowie. Cena wywołania 823 złr. — Realność pod l. 9 w Nowym Sączu. Cena wywołania 16 767 złr. — W celu zabezpieczenia dostawy [illegible] dla gościńców państwowych w okręgu budowniczym przemyskim, w latach 1883, 1884 i 1885. odbędzie się w dniu 26 czerwca b. r. w starostwie w Przemyślu licytacja za pomocą pisemnych ofert.

Upadłość. Sąd obwodowy w Złoczowie ogłasza konkurs do majątku Wolfa Kozowera, dzierżawcy dóbr „Teofipolka" w powiecie [illegible].

Konkursa. Posady nauczycielskie: 1) Posada kierującego nauczyciela przy szkole etatowej w Czernichowie, z płacą roczną 444 złr. 2) Posada nauczyciela przy szkole etatowej w Bronowicach małych, z płacą roczną 300 złr. 3) Posady nauczycieli szkół etatowych w Mydlinkach i Rząsce z płacą roczną po 300 złr. 4) Posada nauczyciela przy szkole filjalnej w Jankowicach, z płacą roczną 250 złr. 5) Posada nauczyciela przy szkole w Prusach, z płacą roczną 250 złr. Podania wnosić do rady szkolnej okręgowej w Krakowie do końca czerwca b. r. — Posada pisarza z szybkiem i czytelnem pismem przy sądzie powiatowym w Wiśniczu, z płacą miesięczną 20 do 25 złr. — Posady nauczycielskie w powiecie kolbuszowskim: W Krząstce z płacą roczną 400 złr., w Weryni z płacą roczną 300 złr. W powiecie niskim: Przy szkole w Nisku posada kierującego nauczyciela z płacą roczną 450 złr., tudzież dwie posady nauczycieli z płacą roczną po 450 złr. W Jeżowem z płacą roczną 400 złr. W Kamieniu z płacą roczną 2 0 złr. W Ulanowie z płacą roczną 270 złr. W Rudniku z płacą roczną 450 złr. W Kłyżowie z płacą roczną 300 złr. Podania wnosić do rady szkolnej okręgowej w Kolbuszowej do 15 lipca bież. roku.

Rolnictwo przemysł i handel.

Krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń. Rada nadzorcza zdając onegdaj na walnem zgromadzeniu sprawę z czynności Towarzystwa, a mianowicie w dziale ogniowym i gradowym za czas od 1. kwietnia 1881 do 1. kwietnia 1882, z działu zaś ubezpieczeń na życie i Towarzystwa wzajemnego kredytu za czas od 1. stycznia 1881 do tegoż czasu r. 1882 przedstawia następujący wynik:

1) W dziale ogniowym zwrot dla stowarzyszonych z funduszu asekuracyjnego wynosi 519.799 złr. 46 ct., a w stosunku do wniesionych zaliczek 33%.

Fundusz rezerwowy powiększył się w stosunku do roku zeszłego o sumę 83.042 złr. 57 ct. i wynosi obecnie 1,473.328 złr. 11 ct.

Cyfry te świadczą o potężnym wzroście działu ogniowego i o korzyściach, wynikających ztąd dla ubezpieczonych.

2) Wynik działu gradowego przedstawia się w tym roku o wiele korzystniej od rezultatu roku zeszłego. — W roku zeszłym straty dochodziły do cyfry 234.983 złr, w tym roku bilans dochodu z rozchodem wykazuje pozostałość w kwocie 2229 złr. 92 ct.

3) Dział życiowy daje także w tym roku zwrot, chociaż mniejszy jak w roku zeszłym.

W dziale A) ubezpieczeń pośmiertnych zwrot ten wynosi 10%, a w dziale B) ubezpieczeń na dożywocie 7%.

4) Towarzystwo wzajemnego kredytu rozwija się pomyślnie. Udziały podniosły się w tym roku, względnie do roku zeszłego o sumę 46.191 złr. 44 ct. i wynoszą obecnie sumę 6?5.626 złr. 23 ct., wkładki wzrosły także o sumę 174 013 złr. 21 ct. i wynoszą obecnie sumę 1,570.304 złr. 33 ct. Pożyczek udzielono w tym roku więcej o sumę 736.318 złr. 63 ct., a razem użyczono pożyczek 8,480 963 złr. 5 ct., jednakże dywidenda od udziałów wynosi w tym roku tylko 5%, z powodu odpłacenia znaczniejszej kwoty zaległych podatków, które w skutek przegranych rekursów do zapłacenia przypadły.

Rada nadzorcza zawiadamia następnie zgromadzenie o dokonaniu wyboru p. Maksymiljana Łępkowskiego na dyrektora drugiego, na sześciolecie, kończące się w roku 1888, wspomina z wyrazem żalu o poniesionej stracie dwóch członków rady nadzorczej: pp. J. Bala i B. Rozwadowskiego. Dokonane w październiku r. 1881 wybory na członków rady nadzorczej pp. Zenona Słoneckiego z obwodu sanockiego, Edwina Hohendorfa z Brzeżańskiego, Stefana Preka z Rzeszowskiego i Czesława Kobuzowskiego z Jasielskiego, rada nadzorcza sprawdziła i uznała za ważne.

Z sumy 140.000 złr, przeznaczonej z funduszów działu ogniowego na subwencjonowanie tworzących się po kraju Towarzystw zaliczkowych i innych ogólnej użyteczności stowarzyszeń, opierających się na solidarnej poręce, udzieliła rada pożyczek do wysokości powyższej sumy.

Kolej Jarosław-Sokal. Zawiązała się spółka krajowa, złożona z pp. inżyniera Prokopowicza, bankiera Izydora Cohn i fachowych przedsiębiorców kolejowych Józefa Godlewskiego i Wacława Breitera, celem wybudowania kolei jarosławsko-sokalskiej. Członkowie tego konsorcjum znani już są z dawniejszych przedsiębiorstw kolejowych, które zaszczytnie przeprowadzili. „Gaz. Nar."

Nowe stowarzyszenie p. t. „Galicyjskie Towarzystwo handlowe," stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką (Galizische Handelsgesellschaft, r. G. m. b. H.) rozpoczęło niedawno swe czynności. Statut nosi datę 10. marca 1882. Celem stowarzyszenia jest: zakupywanie, sprzedawanie towarów i produktów i tanie dostarczanie funduszów do prowadzenia interesów handlowych dla członków stowarzyszenia, dalej możliwe podniesienie handlu w kraju i za granicą galicyjską produkcją przemysłową i ziemną, przez pielęgnowanie istniejących i pozyskanie nowych źródeł odbytu. Odpowiedzialność członków określona jest według postanowień § 76 nst. z dnia 9. kwietnia 1873 (dwukrotna). Skład rady zawiadowczej: dr. Bernard Goldman (przewodniczący), Karol Michałko, Eugeniusz Dudkiewicz, J. Emanuel Fraenkel, Adolf Kindler, Aron Blum, Wilhelm Flor, Izak Weich i Seweryn Derzko. Za Towarzystwo firmuje (w miejsce dyrekcji) dwóch członków rady zawiadowczej. (C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie).

Lwów 5. czerwca (Sprawozdanie zbożowe z wagi miejskiej). Pszenica czerwona za 100 kilogramów złr. 9 50 do 10 —, pszenica biała 9 80 do 10·40, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 5 50 do 6 10, jęczmień browarny 5 10 do 5·40, jęczmień na paszę —·— do —·—, owies złr. 6 40 do 7·—, groch do gotowania złr. 6 50 do 7·30, groch na paszę —·— do —·—, kukurudza —·— do —·—, hreczka 6 50 do 7 20, koniczyna czerwona —·— do —·—, tymotka —·—, do —·—, fasola —·— do —·—, bób —·— do —·—, wyka —·— do —·—, spirytus —·— do —·—.

Stanisławów. Stan wkładek kasy oszczędności miasta Stanisławowa wynosił z dniem 30. kwietnia u 3433 stron 1,228.359 złr. 99 ct., w miesiącu maju 1882 włożyło na dawne książeczki 169 stron, na nowe 102, razem 271 stron 44.923 złr. 2 ct. — wyjęło zaś: częściowo 170 stron, zupełnie 97, razem 267 stron 39 305 złr. 83 ct., przybyło zatem 5617 złr. 19 ct.

Stan wkładek z dniem 31. maja 1882 wynosi u 3438 stron 1,233.977 złr. 18 ct.

Przegląd polityczny.

Lwów 7. czerwca.

Wiceprezydent namiestnictwa, p. Zaleski, wyjechał do Wiednia, by hr. Taaffemu zdać sprawę ze spostrzeżeń, które poczynił był w czasie swego pobytu w Brodach. Zwracamy uwagę władz na potrzebę lepszej kontroli transportów brodzkich do Hamburga. Zdaje się bowiem, że po drodze gubią się emigranci na stacjach galicyjskich. Opowiadano nam, że transport np. wczorajszy liczył w Brodach 260 lub 266 (wypadałoby sprawdzić na miejscu), we Lwowie dobrano 11, a zatem ze Lwowa powinno było odjechać 271 lub 277, odjechało jednak faktycznie tylko 250 głów, jak to wykazuje dokładnie spis, złożony do rąk komisarza Majdingera, a mianowicie: 192 dorosłych osób, 34 dzieci niżej lat 10, i 24 niemowląt. Tym sposobem nikt do końca nie dojdzie i nie spełni się to, co hr. Potocki miał oświadczyć w tych dniach delegatom wiedeńskiej „Alliance", iż w Galicji nie śmie żaden pozostać, i co jest życzeniem zarówno chrześciańskiej jak i żydowskiej ludności tutejszej. Po cóż komitet do każdego transportu dodaje umyślnego spedytora, który winien czuwać nad całością powierzonego sobie zastępu, i według konsygnacji, urzędownie stwierdzonej, oddawać na miejscu wszystko, co pierwotnie objął pod opiekę? Musimy się stanowczo domagać absolutnej rzetelności w zawiadowstwie całej sprawy, inaczej nie pozbędziemy się widma „kramoły."

W Wiedniu zaczął wychodzić dwutygodnik: *Jüdisches Weltblatt*, jako organ socjalno-polityczny dla „prawowiernych" żydów, organ zdaniem naszem, zupełnie niepotrzebny. Nawiasem wspominamy, że z wielką wdzięcznością wyraża się o narodzie polskim.

Przy sposobności pobytu Tiszy w Wiedniu, była mowa także o emigrantach żydowskich na konferencjach ministerjalnych. *Politik* zapewnia, że uznano tę sprawę za państwową, a hr. Kalnoky uwiadomił, że wskutek interwencyj jego, rząd rosyjski nie ma przepuszczać nikogo bez paszportu przez granicę. Komu znane są manipulacje czynowników i strażników rosyjskich — ten przyzna, iż zapewnienie takie nie ma prawie żadnej wartości.

Czas dowiaduje się, że w tych dniach przybędzie do Galicji szef sztabu jeneralnego fmp. Beck wraz z innymi wyższymi oficerami sztabowymi, celem odbycia po wschodniej części kraju inspekcyjnej podróży. W zeszłym roku zwidził jenerał Beck wschodnią Galicję, a zarazem badał trasę kolei transwersalnej, mającej wielkie strategiczne znaczenie.

P. Kallay wybiera się pod jesień na inspekcję Bośnji i Hercogowiny. Tymczasem zwinięto główną kwaterę wojsk w Dubrowniku, a jen. Jovanowicz przeniósł się do Zadaru. Dnia 3. b. m. żandarmerja w Hercogowinie wzdłuż granicy ukończyła obławę. Gdzieniegdzie tylko zdybywano małe bandy po 8—15 ludzi, które się rozpraszały. Schwytano jednak kilku, a między nimi dezertera Illicza z żandarmerji, który służył rokoszanom za przewodnika.

Wiec włościański we Feldberg (Styrja) uchwalił petycję do rządu o zniesienie wyboru wyborców przy wyborach poselskich.

Z Nyiregyhaza, gdzie się prowadzi śledztwo w sprawie zatraconej dziewczyny z Tisza-Eszlar, donoszą, że prokurator tamtejszego trybunału, Michał Both, odebrał sobie życie. Katastrofę tę łączą niektórzy z procesem, ale zdaje się być ona zupełnie obcą tej sprawie.

Manifestacje z powodu śmierci Garybaldego przybierają ogromne rozmiary. W sejmie węgierskim na wniosek Helfy'ego wyrażono protokolarnie żal nad stratą, jaką Italja i ludzkość poniosły w osobie zmarłego. Sam Tisza przemawiał za tym wnioskiem i uchwała zapadła jednogłośnie. W Tryeście zaprzestano przedstawień teatralnych i festynów, a Włosi tamtejsi wysyłają deputacje na Kaprerę z wieńcem: „Irredenta Trieste!" W Rzymie młodzież uniwersytecka zburzyła drukarnię pewnego pisemka satyrycznego za drwiny z Garybaldego. Rada miejska w Paryżu wysyła deputację na pogrzeb, a bulwar St. Michel ma być przezwany imieniem Garybaldego. W Izbie poselskiej klerykały usiłowali dnia 5-go bm. wywołać nowy skandal, ale im się nie udało, i opuścili salę z indygnacją wśród okrzyków lewicy: „Precz na zawsze!"

Wiadomość o dokonanem już dnia 4. b. m. spaleniu zwłok Garybaldego okazała się fałszywą.

Na Kaprerę nadeszły liczne telegramy z Krakowa, Poznania i Lwowa.

Dziennikarstwo angielskie z rzadkiem ciepłem oddaje hołdy pamięci nieboszczyka.

Według najświeższych wiadomości jenerał Albiedyński pozostaje dalej na swem stanowisku w Król. Polskiem i dnia 10go b. m. wraca do Warszawy.

L'Echo de France w numerze 245 z dnia 28. maja zamieszcza w całej osnowie ów sekretny memorjał jenerał-gubernatora kijowskiego Drentelna, który *D. Poz.* z Petersburga nadesłano i który w zeszłym miesiącu ogłosiliśmy. Z niemieckich pism ani jedno go nie ogłosiło, a co dziwniejsza, że i czeskie milczeniem go pominęły.

We Wrocławiu ma się dziś odbyć wiec antysemicki, na który przybędzie z Wiednia Schönerer we własnej osobie.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Brody 7. czerwca. Komitet centralny postanowił wysyłać regularnie co tydzień trzy pociągi z emigrantami do Ameryki. Komitet lwowski wysełą reprezentantów, którzy mają uważać na porządek ekspedycyj. Baron Hirsch ofiarował się dać 100.000 złr. na fundusz emigracyjny. W tym celu udał się jego sekretarz do Lwowa.

(D.) **Wiedeń** 7. czerwca. *N. Fr. Pr.* donosi: Hr. Rudolf Khevenhueller, poseł w Belgradzie, został zamianowanym cywilnym gubernatorem Bośnii. Mianowanie to, proponowane kilkakrotnie ale bezskutecznie przez Szlavyego, ma być uważane jako pierwszy czyn Kallaya.

Berlin 7. czerwca. *Vossische Ztg.* donosi z Petersburga, że najwyższa Rada ministrów postanowiła jak najrychlej ufortyfikować granice zachodnie. Lublin i Kowno mają się stać pierwszorzędnemi obozami ufortyfikowanemi, Pińsk i Mińsk ma być połączony za pomocą nowego kanału bużańskiego, Warszawa ma mieć nie 15 ale 6 fortów pancernych tak urządzonych, aby pomiędzy niemi mogłyby być urządzone tak jak pod Plewną forty ziemne; dzienniki otrzymały rozkaz milczeć o tych zarządzeniach.

Petersburg 7. czerwca. Pomiędzy Aksakowem i Katkowem trwa dalej polemika nad sprawą soboru ziemskiego. Aksakow jest za zwołaniem.

W kopalniach Altajskich odkryto nadużycia. Na poniedziałek powołano komisję mającą zbadać kradzież i przedsięwziąć reorganizację.

Szef gen. sztabu Obruczew, ma zostać następcą Todlebena.

Telegramy biura koresp.

Frystadt 6. czerwca. Taaffe i Falkenhayn zwiedzili dziś z Larischem kopalnie węgla arcyksięcia, kopalnie Larischa i fabrykę koksu w Karwinie, tudzież browar tamtejszy i odjechali do Oderberga z powrotem do Wiednia.

Paryż 6. czerwca. Minister skarbu miał wczoraj w Saint Quentin mowę; skonstatował on widoki na świetne żniwa, które powstrzymają wydanie znacznych kapitałów za granicę, ułatwią ruch targowy i pozwolą na zniżenie pieniężnej stopy procentowej w r. 1883, a wtedy będzie można wiedzieć, jakie zarządzenia będą mogły być poczynione co do długu państwowego.

Ajencja Havasa donosi z Londynu, że koła polityczne uważają w interesie powodzenia misji tureckiej za potrzebne zebranie się konferencji, którąby była świadectwem jedności mocarstw z Turcją. Granville miał w tym sensie odpowiedzieć na doniesienie Porty.

Stambuł 6. czerwca. Ajencja „Havasa" donosi: Porta otrzymała wczoraj odpowiedzi Niemiec, Rosji, Włoch na okólnik z dnia 3. czerwca. Rząd niemiecki odpowiedział, że z powodu, iż otrzymał zaproszenie na konferencję dopiero 2go b. m. nie mógł dotąd urzędowej dać odpowiedzi. Niemcy nie są bezpośrednio interesowane w Egipcie i przed odpowiedzią na notę Porty muszą się porozumieć z mocarstwami. Rządy rosyjski i włoski odpowiedziały, że będą się stosować do postanowień reszty mocarstw.

Noailles i Dufferin złożą Porcie dzisiaj nową deklarację. Zapewniają tu, że admiralowie francuskiej i angielskiej floty towarzyszą Derwiszowi paszy do Kairu.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 6. czerwca. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 316 — — 319 50, kolei Lwowsko-Czern.-Jassy 170·— — 174·—, Banku hipot. gal. 319·— — 324·50, Banku kredyt. gal 250·— — 255·—. II. Listy zastawne na 100 zł. w. a. Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·— — 101·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 92·— — 94·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·— — 101·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 87·— — 88·25, Banku hip. gal. 6% 102·10 — 103·10, Banku hip. gal 5% 99·— — 100·—, Banku hip. gal. z 5% prem. 101·— — 102·—. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 101·50 — 103·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 95·— — 96·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. 96·— — 98·—. IV. Obligi za 100 zł. Indemnizacyjne galic. 5% 100·— — 101·—, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— — 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·— — 102·50, Losy miasta Krakowa 18·50 — 20·50, Losy m. Stanisławowa 22·50 — 24·50. V. Monety. Dukat holenderski 5·56 — 5·66. Dukat cesarski 5·57 — 5·68, Napoleond'or 9·47 — 9·57, Półimperjał rosyjski 9·77 — 9·87, Rubel rosyjski srebrny 1·52 — 1·62, Rubel ros. papier. 1·19¾ — 1·21¾, 100 marek niemieckich 58·25 — 59·—, Srebro za 100 zł. —·— — —·—, Kupony w srebrze za 100 zł. —·— — —·—. (Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy „płacą," druga „żądają.")

Wiedeń 7. czerwca. godzina 10 min. 50. Akcje kredytowe 326·50, Anglo-Austr. 124 50, Akcje banku Union 123·80, Kolej Karola Lud. 318·—, Połudn. 148·50, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·52½. Rubel papier. 1·21. Usposobienie: bardzo stałe.

Wiedeń 6. czerwca godzina 1 minut 45. Losy kredytowe 176 75, Węg. akcje kredyt. 318·—, Akcje angloaustr. 123·50, Akcje banku Union 122·75, Akcje kred. Karola Ludwika 318·—, Akcje kolei północnej 275·—, Akcje kolei południowej 149·—, Akcje kolei Alföldzkiej 173·—, Akcje kolei Elżbiety 210·25, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 172·25, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 163·75, Wiedeńskie losy 127·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 96 40, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 100·50, Losy regulacji Cissy 109 50, Losy tureckie 26 75, Węgierska renta 119 80, Akcje banku związkowego 114·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·21, Węgierskie losy 117 50, Mark niemiecki —·—. Uspos.: stałe.

Wiedeń 6. czerwca godzina 5 minut 30. Jednolity dług Państwa w banknotach 76 50, w srebrze 77·20, Renta w złocie 94·40, Losy pożyczki z roku 1860 130·20. Akcje banku wiedeńskiego 823·—, kredytowego 328 75, Londyn 119·85, Srebro —·—, Napoleond'or 9 52½, Dukat ces. men. 5·67, 100 marek niemieckich 58·55.

Paryż 3% Renta 83 85.

Berlin 6. czerwca godzina 5 minut 30. Rosyjskie banknoty 206 05, Akcje kredytowe 555·50, Lombardy 254 50, Galicyjskie 136·10, Kolei Rumuńskiej 61·—, Austrjackie banknoty 170 95. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Nafta. Wiedeń 7. czerwca: 15 25 do 15·50. Brema: 7·— do —·—. Hamburg: 7·—, na czerwiec 7·—, na sierpień-grudzień 7 55. Antwerpja: na czerwiec 17¾. Nowy-York: 7⅝. Filadelfja: 7⅛.

Telegramy zbożowe z dnia 6. czerwca. — Wiedeń: Pszenica 12 — do 12·50 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł.; okowita pr. 10.000 liter procent 32·25 do 32·50 zł. — Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 10·75 do 10·77 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13½ zł. — Berlin: Pszenica żółta (na czerwiec) 216·— m., żyto —·— m., spirytus loco 44 8) m., olej rzepakowy 57 30 m. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. — Paryż: mąki 159 klgr. 62 25 fr., olej rzepakowy 70 — fr., spirytus —·— fr. —, Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Poleca
znany z taniości
i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI
KAMILA STRZYŻOWSKIEGO
we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 4

1459 27—? 3

PARASOLKI letnie od złr. 1·20 do złr. 10.

Kwiaty francuskie.

Pióra do kapeluszy strusie i fantastyczne.

Kwiaty francuskie, pióra strusie i fantastyczne do ubierania kapeluszy.

Wstążki, aksamitki, weloniki gazowe i koronkowe, siatki jedwabne na głowę.

Garniturki koronkowe i płócienne kołnierzyki, manszety w najnowszym guście.

Rękawiczki jak najlepsze pragskie glac i jelonkowe od 2—8 guzików również jedwabne i niciane.

Żabotki, kryzki najmodniejsze, „Sztuard" białe, czarne i cremowe.

Fanschoniki, chustki koronkowe i gipiurowe, barbki, chustki do nosa fularowe i batystowe.

Pończochy saskie oztero-drutowe, fil d'ecosse jedwabne, bawełniane i wełnianne.

Szaliki jedwabne, kokardki, krawatki szpilki do krawatek i spinki do przodów i manszet w największym wyborze.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

Wszech nauk lekarskich
Dr. Witold Jaroszyński
od 1. kwietnia br.
ordynuje 1596 27 0
w Karlsbadzie
Kreuzgasse dom „Vulcan".

Codziennie świeże
CZEREŚNIE
włoskie
i świeżą majorą
BRYNDZĘ
1491 **liptowską** 3—0
poleca handel
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Nauczyciel gry fortepianowej, na skrzypcach (podług szkoły praktycznej), oraz początków języka polskiego i niemieckiego, poszukuje miejsca we Lwowie lub na prowincji

Łaskawe zgłoszenia pod l. **A. S.** w drukarni „Dziennika Polskiego."

Wygrana na loterji.

Na podstawie długoletniego doświadczenia udzielam bezpłatnie numera do gry. Chcący mieć znaczny dochód poboczny, zechce się zgłosić pod **Ottokar Beyer**, poczta Bogdanówka koło Podwołoczysk 1581 1—2

Urzędownie ustanowione
na dzień 14. i 15. czerwca br.

rozpoczynają się ciągnienia **hamburgskiej loterji pieniężnej**, pozwolonej przez rząd hamburgski, i gwarantowane całym majątkiem państwa. Największa trafna wynosi w najszczęśliwszym razie:

400.000 mark.

Specjalny wykaz wszystkich 47.600 trafnych i 1 premji.

1 Premja	na 250.000	=	250.000
1 trafna	na 150.000	=	150.000
1 „	na 100.000	=	100.000
1 „	na 60.000	=	60.000
1 „	na 50.000	=	50.000
2 trafne	na 40.000	=	80.000
3 „	na 30.000	=	90.000
4 „	na 25.000	=	100.000
2 „	na 20.000	=	40.000
2 „	na 15.000	=	30.000
1 trafna	na 12.000	=	12.000
24 trafne	na 10.004	=	240.000
3 „	na 8.000	=	24.000
3 „	na 6.000	=	18.000
54 „	na 5.000	=	270.000
5 „	na 4.000	=	20.000
108 „	na 3.000	=	324.000
264 „	na 2.000	=	528.000
10 „	na 1.500	=	15.000
3 „	na 1.200	=	3.600
530 „	na 1.000	=	530.000
1073 „	na 500	=	536.500
101 „	na 300	=	30.300
25 „	na 250	=	6.250
85 „	na 200	=	17.000
100 „	na 150	=	15.000
27069 „	na 145	=	3.925.005
2400 „	na 124	=	297.600
15725 „	na 100, 94, 67, 50, 40, 20 m.		

Wszystkie te trafne wynoszą razem
8.634.275 mark
i będą wylosowane w 7 oddziałach. Za przesłaniem kwoty w austr. banknotach lub markach pocztowych lub także za przekazem pocztowym
aw. zł. 3·50 ct. za ¹/₁ los oryginalny
„ „ 1·75 „ „ ½ losu oryginal.
„ „ 90 „ „ ¼ losu oryginal
rozsyłamy te losy oryginalne na pierwszy oddział natychmiast kupującym i przyłączamy do każdej przesyłki losowej najobszerniejszy plan. Po ciągnieniu każdy uczestnik odbierze natychmiast urzędowy wykaz ciągnienia, i może natychmiast dysponować wygranemi pieniędzmi. Byliśmy już często w tem przyjemnem położeniu, wypłacać w Austrji największe trafne.

W loterji niedawno ukończonej wypłaciliśmy między innemi
M. 150.000 na Nr. 46.902
M. 40.000 na Nr. 65.351
M. 30.000 na Nr. 61.038

Podać należy rękę szczęściu!

Tysiące częstokroć poświęcają się na ryzykowne przedsiębiorstwa; tutaj zaś ryzykując małą kwotę, jest sposobność wygrać nagle wielki kapitał. Prosimy adresować zamówienia wprost do firmy 1826 4 0

Isenthal & Co.
Bankgeschäft
Hamburg, (założony w r. 1825).
Kolej losowania.

1. oddział 4000 trafnych z 116.000 mark.
2. oddział 4000 trafnych z 210.620 mark.
3. oddział 4000 trafnych z 331.150 mark.
4. oddział 4000 trafnych z 452.100 mark.
5. oddział 2500 trafnych z 415.600 mark.
6. oddział 1500 trafnych z 351.655 mark.
7. oddział z 27.600 trafnych i 1 premja z 6.757.150 mark

Cierpiącym na oczy
pewna pomoc.

Woda na oczy Pawlewskiego z Poznania jest to najdzielniejszy środek na wszelkie cierpienia ócz. Wzmacnia wzrok i leczy nadzwyczaj szybko wszelkie zapalenia, spuchnięcia i rozmaite inne słabości ócz. Znaną jest ona oddawna w całych Niemczech i Rosji, gdzie z wielkiem powodzeniem po szpitalach używaną bywa. 1919 3—12

Główny skład dla Galicji
w Aptece Oswalda Paulo w Bukaczowcach.

Cena jednego flakonu z dokładną instrukcją 1 złr. 20 ct., za nadesłaniem przekazem kwoty 1 złr. 35 ct. wysyłam takowy franko.

We Lwowie nabyć można w aptece pod „Złotem Słoniem" p. H Blumenfelda, plac Krakowski.

Lekcje Buchalterji
ulica Krakowska l. 9.
II. piętro 1912 4—10
od 2giej do 6tej godziny po południu.

Podajcie szczęściu rękę!
400.000 mark

głównej wygranej w pomyślnym wypadku podaje najnowsze wielkie losowanie pieniężne dozwolone i poręczone ze strony rządu,

Korzystne urządzenie nowego planu polega na tem, że w toku niewielu miesięcy w 7 klasach rozstrzyga się stanowczo **47.600** wygranych, między temi znajdują się główne wygrane o ewentualnie **400.000** markach, szczegółowo zaś:

1 wygr.	m. 250.000		3	w gr. m.	8.000
1 „	„ 150.000		3	„ „	6.000
1 „	„ 100.000		54	„ „	5.000
1 „	„ 60.000		5	„ „	4.000
1 „	„ 50.000		108	„ „	3.000
2 „	„ 40.000		264	„ „	2.000
3 „	„ 30.000		10	„ „	1.500
4 „	„ 25.000		3	„ „	1.200
2 „	„ 20.000		530	„ „	1.000
2 „	„ 15.000		1073	„ „	500
1 „	„ 12.000		27069	„ „	145
24 „	„ 10.000				

Razem 13.486 wygranych po m. 300, 200, 150, 124, 100, 94, 67, 50, 40, 20.

Z tych wygranych przyjdzie w pierwszej klasie 4000 w kwocie ogólnej m. 116.000 do wylosowania.

Losowania są według planu urzędownie oznaczone

Najbliższe ciągnienie tej wielkiej loterji zostało urzędownie naznaczone i odbędzie się

już dnia 14. i 15. czerwca b. r.

i kosztuje:
1 cały los oryg. tylko mark 6 czyli złr. 3½ a. w.
1 pół losu „ „ „ 3 „ „ 1¾ „
1 ćwierć „ „ „ 1½ „ cnt. 90 „

Wszystkie zlecenia wykonują się natychmiast za przysłaniem przez pocztę lub pobraniem należytości z wszelką starannością, a każdy odbiorca otrzyma nasze losy oryginalne, zaopatrzone w herb państwa.

Do zamówienia dodajemy gratis nieodzowne plany urzędowe, które uwidoczniają podział wygranych na odnośne klasy, a po każdem ciągnieniu posełamy naszym odbiorcom bez wezwania listy urzędowe.

Wypłata wygranych następuje zawsze ściśle pod rękojmą państwową.

Kolektura nasza miała zawsze szczególne szczęście, a naszym odbiorcom wypłacaliśmy częstokroć największe wygrane, mianowicie mark 250.000, 100.000, 80.000, 60.000, 40.000 i t d.

Jak przypuścić należy, można przy takiem na zasadzie sumienności opartem przedsiębiorstwie liczyć z pewnością na nader ożywiony udział i z tego powodu prosimy zamówienia przysyłać nam jak najrychlej, z powodu blizkości terminu ciągnienia. 1667 5—6

Kaufmann & Simon,
zakład bankowy i wekslarski w Hamburgu,
kupno i sprzedaż wszelkiego rodzaju obligacyj państwowych, akcyj kolejowych losów pożyczkowych.

P. S. Dziękujemy niniejszem za dotąd nam udzielone zaufanie, a zapraszając przy początku nowego losowania do udziału, będziemy się i nadal starać, przez sumienne i ściśle wykonanie zleceń zaskarbić sobie względy naszych szanownych odbiorców. **D. O.**

Magazyn Nowości i Drobiazgowy
W. BYSTRZONOWSKIEGO
Lwów, ulica Halicka l. 18.
poleca świeże transporta najtaniej:
Hafty saskie do bielizny.

Parasolki od 1 do 12 złr.
Wachlarze najnowsze po 80, 1, 1·50, 2 2·50, 3 i wyżej.
Fryzy najmodniejsze po 10, 15, 20, 25, 30, 40, 50, 60 do 1 złr.
Kokardy najmodnieisze po 60, 80, 90, 1, 1·20, 1·50, 1·80, do 3 złr.
Korale prawdziwe sznurek 90 ct.

Kołnierzyki i kryzy w garniturach po 60, 80, 90, 1, 1·20, 1 50, 1·80, 2 do 6 złr.
Szaliki damskie i męskie od 50 ct. do 4 złr.
Pończochy saskie tuz. 4 5, 6, 7, 8, 9 złr. i wyżej. 1839 18—?

Sznurówki francuskie
ceny zniżone po 1 20, 1·50, 1·80, 2, 2·50, 3, 3 50, 4, 5, 6 do 10 złr.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wysełа odwrotną pocztą.

Ogłoszenie.
A. STEIN
dentysta i lekarz z Wiednia
krótki czas ordynować będzie w **Tarnopolu** na wszelkie słabości ust i zębów.
Sztuczne zęby i szczęki wykonywa. 1859 1—3
W Hotelu London.



OSOBA

która pełniła przez dłuższy czas obowiązek panny służącej, znająca się na gospodarstwie doskonale, poszukuje umieszczenia, również i za bonę do dzieci.

Bliższa wiadomość ul Ochronka na Rnach Nr. 2, u Felicjanek 1961 1—1

Lasy
zakupują lub biorą w eksploatację **Ferd. Stauber & Comp** w Wiedniu IX., Berggasse 14. 1948 3—3

Sechzehnte (Achtzehnte?) Auflage

Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung.
Dargestellt von Dr. Bisenz. Preis 1 fl.

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für
Geschlechts-Krankheiten
von
Med. Dr. Bisenz,
Mitglied der med. Facultät.
Wien, Stadt, Gonzagagasse 7 (Rudolfsplatz). Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.
Ordination täglich von 11—4 Uhr.
Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden Medicamente besorgt.
Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum em. Universitäts-Professor ... ausgezeichnet.



Nowo urządzony handel
chińsko-rosyjskiej herbaty
EDMUNDA F. RIEDLA
we LWOWIE plac Marjacki l. 10
poleca najlepszą prawdziwą
szwajcarską **CZEKOLADĘ** z fabryki
Ph Sucharda w Neuchatel.

1889 2—3

LOTERJA WYSTAWY TRYESTYŃSKIEJ.
1000 trafnych wartości 213.550 guldenów.

Główna trafna w złocie lub gotow. guldenami: **50.000** a. w.
Druga trafna w złocie lub gotow. guldenami: **20.000** a. w.
Dalej różne trafne po guld. 10.000, następnie po guld. 5000, 3000, 1000, 500, 300, 200, 100, 50 i 25.

Każdy los tylko 50 krajcarów.

Losów można dostać we wszystkich wekslarniach, c. k. trafikach tytoniowych, kollekturach loteryjnych itp. itp. aw. Monarchji — i w *LOTTERIE-ABTHEILUNG der Triester Ausstellung* (Piazza grande nr. 2) w TRYEŚCIE, do której mają się udać wszystkie te osoby, które się chcą zająć rozprzedażą losów. 1957 1—3

Towarzystwo wzajemnego kredytu
we Lwowie,
przy ulicy Halickiej l. 13. I. piętro
płaci od wkładek oszczędności po 6% rocznie
Bióro otwarte codzień oprócz niedziel i świąt w godzinach od 9. do 2. 1511 45—?

Główna wygrana ew. **400.000 mark**

Oznajmienie
szczęścia

Wygrane gwarantuje **Państwo**

Zaproszenie do udziału
w szansach wygrania
w wielkiej przez państwo Hamburg gwarantowanej loterji pieniężnej, w której
8 milionów 940.275 Mark
z pewnością wygrane być muszą.

Wygrane tej korzystnej loterji pieniężnej, która według planu tylko 93.500 losów zawiera, są następujące, mianowicie:

Najwyższa wygrana wynosi ev. **400.000 Mark.**

Premia	250.000	mark	54 wygrane po	5.000	mark
1 wygrana na	150.000	„	5 wygranych po	4.000	„
1 wygrana na	100.000	„	108 wygranych po	3.000	„
1 wygrana na	60.000	„	264 wygranych po	2.000	„
1 wygrana na	50.000	„	10 wygranych po	1.500	„
2 wygrane po	40.000	„	3 wygrane po	1.200	„
3 wygrane po	30.000	„	530 wygranych po	1.000	„
4 wygrane po	25.000	„	1073 wygranych po	500	„
2 wygrane po	20.000	„	101 wygranych po	300	„
2 wygrane po	15.000	„	25 wygranych po	250	„
1 wygrana na	12.000	„	85 wygranych po	200	„
24 wygrane po	10.000	„	100 wygranych po	150	„
3 wygrane po	8.000	„	27069 wygranych po	145	„
3 wygrane po	6.000	„	itd. itd. ogółem 47.600 wygr.		

te wygrane przychodzą w kilku miesiącach w 7. oddziałach do stanowczego rozstrzygnięcia.

Pierwsze **ciągnienie** jest urzędownie ustanowione:

na dzień 14. i 15. czerwca 1882.

i kosztuje na to:
Cały los oryginalny tylko 3 złr. 50 ct.
Pół losu oryginalnego tylko 1 złr. 75 ct.
Ćwierć losu oryginalnego tylko 88 ct.

Te przez państwo gwarantowane losy oryginalne, (żadne zakazane promesy) rozsełają się za frankowaną przesyłką gotówki do najdalszych okolic.

Każdy udział biorący dostaje wraz z oryginalnym losem także herbem państwa opatrzony plan gry oryginalny gratis, a po każdorazowem ciągnieniu, natychmiast urzędową listę ciągnień bez zawezwania

Wypłata i rozsełka pieniędzy wygranych następuje przezemnie wprost interesantom natychmiast i pod największą dyskrecją.

Każde zamówienie można pojedyńczo za pomocą przekazu pocztowego uskutecznić, albo za pomocą rekomendowanego listu.

Uprasza się z zleceniami ze względu na bliskie ciągnienie udawać się

do dnia 14. czerwca b. r.

z zaufaniem do 1668 5—6

Samuela Heckscher senr.,
Bankiera i kantoru wekslowego w **Hamburgu.**

Zaproszenie do wzięcia udziału
w szansach wygrania przez państwo Hamburg gwarantowanej wielkiej loterji pieniężnej, w której
8 mil. 940.275 Mark
w toku kilku miesięcy z pewnością wygranemi być muszą.
Nowy na 7 klas podzielony plan gry zawiera na 93.500 losów 47.600 wygranych, a mianowicie ew.:
400.000 R.-Mark
a względnie:

1 wygrana	po Mark	250.000	3 wygranych	po Mark	8000
1 „	„ „	150.000	3 „	„ „	6000
1 „	„ „	100.000	54 „	„ „	5000
1 „	„ „	60.000	5 „	„ „	4000
1 „	„ „	50.000	108 „	„ „	3000
2 „	„ „	40.000	264 „	„ „	2000
3 „	„ „	30.000	10 „	„ „	1500
4 „	„ „	25.000	3 „	„ „	1200
2 „	„ „	20.000	530 „	„ „	1000
2 „	„ „	15.000	1073 „	„ „	500
1 „	„ „	12.000	101 „	„ „	300
24 „	„ „	10.000	27069 „	„ „	145

i t. d., i t. d.

Pierwsze ciągnienie jest urzędownie nieodwołalnie ustanowione:
na dzień 14. i 15. czerwca 1882.

Na najbliższe pierwsze ciągnienie tej wielkiej loterji pieniężnej kosztuje:
Cały los oryginalny tylko 6 Mark, albo 3 złr. 50 cnt.
pół „ „ „ 3 „ „ 1 „ 75 „
ćwierć „ „ „ 1½ „ „ — „ 90 „

Losy te oryginalne przez państwo gwarantowane, żadne zakazane promesy, rozsełają się albo **za gotówkę** lub za pobraniem pocztowem w najdalsze okolice franco. Drobne pieniądze mogą być też i w markach pocztowych nadsyłane.

Firma **Józef Steindecker** wypłacił w niedługim czasie **wielkie wygrane** po **125.000, 80.000,** i wiele po **30.000, 20.000, 10.000** Mark itd. swoim interesentom i przez to przyczynił się wiele do szczęścia licznych rodzin.

Wkładki są w stosunku do szans wygrania nieznaczne i dlatego próbę może się tylko zalecać.

Każdy udział biorący dostaje przy obstalunku urzędowy plan, a po ciągnieniu urzędową listę ciągnień.

Wypłata i rozsyłka wygranych odbywa się na żądanie szczęśliwego wygrywającego albo bezpośrednio, albo przez moich pośredników i we wszystkich większych miastach Europy

Zlecenia uprasza się odwrotną pocztą, z całem zaufaniem adresować do dawnej renomowanej firmy

Józef Steindecker,
Kantor wekslowy i bankowy w Hamburgu.

P. S. Dom Steindecker znany ogólnie jako rzetelny i uczciwy, nie potrzebuje szczególnych reklam i te w skutek tego się nie przytaczają, na co się uwagę Szanownej Publiczności zwraca. 1728 3—3

Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie
członków Towarzystwa Zaliczkowego w Rozdole
(Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką)
odbędzie się
w dniu 17. Czerwca 1882 r., o godzinie 6tej wieczorem
w sali szkolnej.

Porządek dzienny:
1. Sprawozdanie Dyrekcji za rok 1881.
2. Sprawozdanie komisji kontrolującej. 1910 1 2
3. Sprawozdanie Rady nadzorczej.
4. Wnioski Dyrekcji i Rady nadzorczej.
5. Wnioski członków.
6. Wybory.

Ks. Bazyli Łopatyński — Prezes.
E. Füller — Dyrektor.

Materje na suknie
tylko z dobrej, trwałej wełny, dla osoby średniego wzrostu 3 metry 10 centymetrów na jeden ubiór z dobrej wełny po
złr. 4·96 a. w., na jeden ubiór z lepszej wełny po
„ 7·44 „ na jeden ubiór z wyborowej wełny po
„ 10·— „ na jeden ubiór z całkiem wybornej wełny po
„ 12·40 „

Pledy podróżne za sztukę po złr. 4, 5, 8 do złr. 12. Któreby się nie podobały, przyjmują się napowrót za zwrotem portorjum. Wyborne ubiory, materje na spodnie, surduty, palta, płaszcze od deszczu, tyfol, baję, sukna komiśne, cheviot tricot, peruwien, dosking, materje wełniane, sukna bilarowe itp. poleca

Joh. Stikarowsky,
skład fabryczny w Bernie.

Próbki franko. Karty z próbkami dla krawców nie frankowane. Panów krawców zwraca się uwagę na obfity wybór i na ceny nadzwyczaj tanie. Ponieważ wielu pp. odbiorców w zaufaniu zamawia u mnie materje, nie widząc próbek, przeto zamówiony w ten sposób towar przyjmuję na powrót, gdyby się nie podobał. Próbki czarnego peruwienu i doskingu nie mogą być przesyłane, ponieważ zamówienie jest rzeczą zaufania.

Korespondencje przyjmują się w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim. 1551 24—24

WODY MINERALNE
krajowe i zagraniczne
już nadeszły do głównego składu
J. IHNATOWICZA
magistra farmacji
we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 3.

Dla wygody pijących wody mineralne grzane, chłodne, z mlekiem, solami, kumysem, żętycą itp.
został otworzony Pawilon w ogrodzie miejskim
otwarty od 6. rano do 9. wieczorem.

KUMYS
otrzymuje się z mleka przez winną fermentację, przez fakultety medyczne i pierwszorzędne powagi lekarskie został uznany jako najlepszy środek odżywczy w suchotach, kaszlach, katarach, i w osłabieniu ogólnem, mianowicie:

Kumys żelazawy
w niedokrewności, bladaczce itp. słabościach, mianowicie u kobiet znalazł powszechne zastosowanie z nadzwyczajnym skutkiem. Flaszka kumysu zwykłego 60 ct., żelazowego 70 ct., kurek do picia 80 ct., opakowanie 6 ct. flaszka 50 ct.

1488 6—0 1 **J. IHNATOWICZ.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Leona Zubalewicza.